W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

Prenumerata miesięczna 2.50 z odb. w Adm. 2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków Piątek 24 czerwca 1938 r. Nr. 22 (175)

Pułk. Sławek – marszałkiem Sejmu

Wybór nastąpił 114 głosami przeciw 30, które padły na kontrkandydata, dr. Nowaka ze Śląska

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu wzbudziło wielkie zainteresowanie. W kuluarach żywo omawiano wszystkie możliwe kandydatury, przy czym przeważało przekonanie, że najpoważniejszym kandydatem jest płk. Sławek.

KTO BĘDZIE KONTRKANDYDATEM?

Po godz. 10 zakończyły się obrady koła parlamentarnego O.Z.N. Wiadomym się stało, że O.Z.N. pozostawił swoim członkom wolną rękę. Wybór płk. Sławka był więc przesądzony. Zastanawiano się jedynie kto będzie kontrkandydatem, kto zgłosi inne kandydatury, jak posłowie będą głosować i t. p.

O godz. 10 min. 18 wicemarszałek Schaetzel wznawia posiedzenie i wzywa posłów do zgłaszania kandydatur. Na ławach rządowych zasiadł cały gabinet z premierem gen. Składkowskim na czele.

Gen. Żeligowski zgłasza kandydaturę pos. płk. Sławka. Na sali odzywają się oklaski. Pos. Kopeć zgłasza kandydaturę posła dr. Ignacego Nowaka.

Dalszych kandydatur nie zgłoszono, wobec czego wicemarszałek Schaetzel zarządził głosowanie kartkami. Po zakończeniu głosowania zarządzono przerwę celem obliczenia głosów.

Zanim jeszcze wznowiono obrady już były w kuluarach znane wyniki głosowania. Rozległy się dzwonki wzywające posłów na salę obrad.

Wicemarszałek Schaetzel ogłasza wynik głosowania: głosowało 176 posłów, głosów ważnych oddano 144, nieważnych kartek było 32. Bezwzględna większość wynosi 73. Płk. Sławek otrzymał 114 głosów, dr. Nowak zaś 30. **Marszałkiem Sejmu obrany więc został poseł płk. Walery Sławek. Wynik głosowania Izba przyjęła hucznymi oklaskami.**

DWUGODZINNA PRZERWA

Wicemarszałek Schaetzel zapytuje pos. Sławka czy przyjmuje wybór. Pos. Sławek prosi o dwugodzinną przerwę zanim udzieli odpowiedzi.

Wicermarszałek Schetzel znowu przerywa posiedzenie. W kuluarach i bufecie żywo komentuje się wybór. A więc przede wszystkim ustala się kto jak głosował.

CZYJE GŁOSY BYŁY ZA PŁK. SŁAWKIEM?

Płk. Sławek otrzymał głosy następujących grup: narodowo - katolickiej, konserwatystów, Jutra Pracy, pułkowników Ukraińców i Żydów. Za dr. Nowakiem głosowała część „Naprawy" oraz demokraci. Kartki białe oddało wielu członków O.Z.N.

NA ZAMEK

Płk. Sławek, jak się okazało, wyjechał zwyczajem ustalonym jeszcze przez marszałka Świtalskiego do Prezydenta Rzplitej. Narada na Zamku trwała przeszło godzinę.

Płk. Sławek wrócił i wszedł do gabinetu Marszałka Sejmu w towarzystwie wicemarszałków Schaetzla i Podoskiego oraz pos. Brzęk-Osińskiego, b. sekretarza generalnego B. B., dyr. Biura Sejmu Rutkowskiego oraz radcy Zagórowskiego.

W jakiś czas potem wszedł do gabinetu marszałek Senatu Prystor, by złożyć życzenia swojemu przyjacielowi, nowoobranemu Marszałkowi Sejmu płk. Sławkowi.

O godz. 1 min. 36 wicemarszałek Schaetzel wznawia posiedzenie i zapytuje płk. Sławka, czy przyjmuje wybór. Pada od powiedź „przyjmuję".

Wicemarszałek Schaetzel składa przewodnictwo w ręce marszałka Sławka. Przy hucznych oklaskach Izby płk. Sławek zajmuje miejsce na fotelu marszałkowskim, po czym wygłasza następujące krótkie przemówienie.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA SŁAWKA

„Obejmuję stanowisko Marszałka w związku z ciężką stratą, jaką poniósł Sejm i Polska.

Izba w pierwszej części obecnego posiedzenia w dniu wczorajszym oddała hołd zmarłemu Marszałkowi, któregośmy wszyscy otaczali tak serdecznym uczuciem, a który tak mądrze i godnie sprawował swój urząd.

— Izba, powołując mnie na stanowisko Marszałka, okazała mi zaufanie, za które serdecznie dziękuję, — a zarazem włożyła poważny obowiązek kierowania jej pracami. Wywiązanie się z tego obowiązku — rzecz prosta — zależeć będzie nie tylko ode mnie, ale — i to przede wszystkim — od szczerej i pełnej otwartości współpracy ze strony Panów.

Za pierwsze swoje zadanie uważać będą przestrzeganie praw ustrojowych w ustawie konstytucyjnej zawartych, a określających zakres prac, obowiązków i praw Izby.

Porządek dzienny został wyczerpany. O terminie i porządku dziennym następnego posiedzenia będą Panowie Posłowie zawiadomieni na piśmie. Zamykam posiedzenie". (Oklaski).

* *

Marszałek Sławek należy do najstarszych i najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego. Stał u Jego boku w okresie P. P. S., następnie Legionów, budowy Niepodległości.

Marszałek Sławek był kilkakrotnie premierem. Ostatnio stał na czele Rządu w czasie, gdy umarł Marszałek Piłsudski. Płk. Sławek był twórcą i prezesem B. B. Jest jednym z autorów obowiązującej Konstytucji oraz ordynacji wyborczej do Izb Ustawodawczych. W ostatnich trzech latach nie brał czynnego udziału w życiu politycznym. Nie zabierał ani razu głosu w Sejmie, ale wiadomo, że odnosił się krytycznie do bardzo wielu posunięć ostatnich rządów. Nie krył przede wszystkim swojego krytycznego stosunku do O. Z. N.

Dokoła osoby płk. Sławka skupiały się różne opozycyjnie nastawione grupy w Sejmie. Wybór płk. Sławka, ojca duchowego obecnych Izb Ustawodawczych ma więc szczególną wymowę.

* *

Do p. pos. Kopcia zwrócił się przedstawiciel Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych z prośbą o wyjaśnienie znaczenia politycznego postawionej przez niego kandydatury pos. dr. Nowaka na marszałka Sejmu.

— Zapytuje pan dlaczego postawiłam kandydaturę pos. dr. Nowaka na marszałka Sejmu.

— Zwyczajem parlamentarnym stanowisko marszałka Sejmu powierzane jest członkowi najsilniejszego ugrupowania Izby. Jak panu dobrze wiadomo klub poselski Obozu Zjednoczenia Narodowego udowodnił raz jeszcze, że jako zespół polityczny na terenie parlamentu nie istnieje.

— Słusznie uwaga skierowana została na wybór takiej osoby, któraby dawała rękojmię utrzymania powagi i niezależności Sejmu jako konstytucyjnie przewidzianego organu państwa. Uważam jednak iż poza tymi walorami nowy marszałek Sejmu powinien w zbliżającym się trudnym okresie czasu położyć szczególny nacisk na skierowanie prac Izby na tory zmiany obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej do Sejmu co winno być nie tylko najważniejszym, ale i najpilniejszym naszym zadaniem.

Z tych względów postawiłem kandydaturę dr. Ignacego Nowaka. Jak pan widzi wynik głosowania wskazuje, że ten punkt widzenia nie jest w Sejmie odosobniony.

Utonęło 30 wieśniaków

podczas przeprawy przez Bug

BRZEŚĆ n/B. W dniu wczorajszym w godzinach rannych **w miejscowości Orla powiatu brzeskiego wydarzył się tragiczny wypadek zatonięcia 30-tu wieśniaków.**

Miejscowi rolnicy przeprawiali się w dużej łodzi przez Bug, na sianokosy po drugiej stronie rzeki.

Na środku rzeki wyłamało się dno łodzi i wszyscy jadący **wpadli do wody. Z 30-tu jadących łodzią wieśniaków nie uratował się ani jeden. Również nie wydobyto dotąd żadnych zwłok.**

Rzeka Bug w miejscu, w którym przeprawiali się wieśniacy jest bardzo głęboka i posiada liczne wiry.

Wieś Orla, licząca 59 gospodarstw, **pogrążona jest w głębokiej żałobie.**

Plan złagodzenia okrucieństw wojny

proponuje państwom rząd angielski

LONDYN. W Izbie Gmin **odbyła się we wtorek wieczór na żądanie Labour Party debata zagraniczna. Rozpoczął ją poseł socjalistyczny Noel Baker, który ograniczył się do uwag ogólnych na temat okrucieństwa wojny w Abisynii, Chinach i Hiszpanii, potępiając przy tym politykę agresji poświęcił specjalną uwagę sprawie bombardowania ludności cywilnej i stat ków handlowych.**

Bezpośrednio po jego przemówieniu odpowiedział imieniem rządu premier Chamberlain, który zgodził się z uwagami ogólnymi swego przedmówcy i zapewnił Izbę, że rząd angielski **przygotowuje plan dotyczący złagodzenia okrucieństwa wojny,** który to zamierza przedłożyć innym rządom do przyjęcia. Przyjęcie tych propozycji zależyć będzie od ogólnej atmosfery międzynarodowej, której poprawa jest jednym z celów polityki angielskiej.

Premier dalej omówił obszernie stanowisko rządów w kwestii ataków powietrznych na angielski statek handlowy, **który określił jako całkowicie bezprawne.** Jednak równocześnie ponownie stwierdził, **że rząd angielski nie rozporządza środkami ochrony tych statków w portach hiszpańskich.** W każdym razie odwołanie angielskiego przedstawiciela dyplomatycznego przy rządzie gen. Franco nie doprowadziłoby do wojny.

Dopóki wojna trwa, **incydenty muszą się zdarzać, zadaniem rządu jest jednak przestrzeganie polityki nieinterwencji.**

Polityka rządu angielskiego dąży do przyśpieszenia zakończenia wojny domowej w Hiszpanii. W tej kwestii wszystko, co rząd angielski może uczynić to sondowanie od czasu do czasu obu stron, by skorzystać z każdej nadarzającej się sposobności i każdej sprzyjającej okoliczności, i bądź to na własną rękę bądź też wspólnie z innymi rządami, **doprowadzić do zakończenia wojny domowej.**

Z oświadczenia premiera wynika, że **rząd angielski skrupulatnie powstrzymuje się od wprowadzenia jakichkolwiek nowych elementów politycznych do obecnej sytuacji międzynarodowej.**

Nad oświadczeniem premiera wywiązała się ponownie dyskusja, którą zapoczątkował przewódca opozycji Izby sir Archibald Sinclair.

Demonstracyjny wniosek, zgłoszony przez Labour Party, o skreślenie 100 funt. z budżetu min. spr. zagr., a zgłoszony przed przemówieniem premiera, został odrzucony 278 głosami przeciwko 48.

PEŁNA TABELA LOTERII

Pierwsza klasa -- 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5000 padła na nr. 56544

Zł. 15.000 na nr. 21023

Zł. 1.000 na n-ry: 795 28284 44965 85500 86319 91144 151408

Zł. 500 na n-ry: 27311 67713 139063 141129 143219 145956

Zł. 250 na n-ry: 536 2427 6155 8623 9199 13779 16296 23128 33312 38533 49372 50586 53445

Zł. 10.000 na n-ry 11106 130186 143801

Zł. 5.000 na nr. 87833

Zł. 2.000 na nr. 126892 159068

60246 63049 63295 68876 78978 80674 8076582163 87717 91158 91541 91881 108593 108974 111170 111810 111966 119446 120834 122914 138344 142004 152758 155245 156706

Wygrane po zł 125

87 318 2369 659 3213 382 774 834 4003 88 717 5067 6171 39 289 810 7297

10071 223 463 584 11225 311 506 871 8180 570 9020 256

12128 336 806 908 13201 302 482 827 91 976 14336 723 15016 227 302 86 521 16401 35 607 755 17281 18 333 18776 19163

20278 437 929 21052 549 842 79 967 22228 332 46 464 500 23163 539 845 24434 25040 206 759 26117 217 954 28117 503 88 29963

30440 32591 33553 865 34073 283 35136 258 404 639 36058 727 37416 75 38544 647 39028 130 638

40212 988 41116 46 81 501 679 989 42614 44148 818 45478 46016 51 638 879 34 47077 780 48829 77 49104 791

50023 165 377 95 511 51516 937 52007 441 53288 410 877 54328 55083 407 913 56119 843 58469 59014 271 307

60151 242 354 423 63202 64866 65346 66940 67140 304 734 68186 592 69209 633 30

70293 489 550 90 72754 872 930 73176 74025 32 344 49 614 75042 299 541

76135 521 692 77469 78154 359 621 79726

81458 82249 700 83468 996 84200 604 749 85328 86206 417 87054 973 88914 89034

90048 319 421 712 800 91504 873 946 92019 380 583 712 30 93002 203 94442 568 801 95463 900 96242 363 97572 607 723 98555 99144

100305 942 102129 606 919 103051 314 677 84 844 104053 105155 486 519 106535 976 107822 108560 960

110718 814 111673 765 113348 955 115156 321 614 116014 333 440 836 117026 339 782 828 118426 858

120122 121486 298 721 85 124414 125024 85 126218 414 127286 128210 704

130450 131051 715 74 905 132150 372 519 133205 340 97 559 134296 629 136440 88 137115 318 737 138450 760 139651 985

140914 141617 574 142464 144921 146058 325 41 61 417 503 147305 877 148144 339

150028 384 505 628 794 151612 152750 154057 330 607 757 155215 156302 55 158709 159355 420

Wygrane po zł 62.50

91 147 214 81 369 644 893 948 1117 21 97 251 517 69 688 22230 546 744 812 28 3027 180 428 66 573 640 711 64 74 4058 78 351 563 5113 413 675 78 6063 340 98 816 910 59 7453 60 592 616 870 8101 422 37 567 610 61 706 65 9091 129 222 73 444 84 637 751 821

10049 85 146 73 214 20 443 535 80 810 13 17 911 81 11067 73 176 499 684 808 943 12451 574 621 99 752 54 914 13006 18 351 520 672 857 74 14071 228 39 694 87 828 62 81 15014 17 235 378 415 19 655 83 731 50 91 16 116 330 591 645 704 969 17477 87 514 659 773 838 940 48 18137 288 532 602 710 867 19019 29 153 239 517 627 870

20249 870 21107 47 345 76 89 544 99 621 885 22151 300 451 68 92 536 881 952 23001 22 36 64 150 81 88 202 49 88 303 44 495 740 24721 69 887 992 25003 42 483 844 60 912 26055 133 59 644 789 27047 59 90 156 271 381 412 646 90 920 28258 319 33 84 661 63 860 29284 484 564

30157 330 651 53 31019 100 286 415 76 638 913 35 79 32093 453 519 50 82 737 54 877 903 33079 165 266 465 588 642 972 34036 282 354 404 35 672 798 839 53 35148 387 530 613 90 780 90 36229 73 319 874 924 37058 266 396 422 16 503 38005 366 89 520 652 723 951 39002 119 308 599 790 943

40063 145 57 508 660 882 940 71 41318 655 934 42256 385 437 538 632 785 43055 91 117 358 81 636 769 813 44012 80 356 411 561 735 71 980 45303 583 893 46159 80 94 262 432 604 715 47057 85 98 211 71 324 449 541 901 52 48600 912 49129 636 85

50083 372 774 51181 320 589 645 79 52181 240 354 536 664 928 53230 79 656 54455 908 55176 92 261 56210 52 342 407 552 62 920 78 57006 167 311 454 520 41 727 817 28 32 98 58067 146 227 92 59033 461 87 667 779 805 978

60384 481 551 611 722 824 62 61093 178 236 441 727 860 89 62162 424 671 63012 85 200 50 85 741 64044 238 303 598 614 25 65133 34 305 21 477 642 851 910 66359 531 67370 402 57 73 68327 53 487 728 79 832 35 45 971 82 69172 263 311 53 423 693 986

70240 371 444 71022 89 237 859 905 72086 137 99 224 420 779 73125 373 451 500 982 74109 44 376 456 73 738 974 75370 826 936

76206 678 813 90 953 77140 344 79 631 70 768 816 77 78104 10 377 402 521 639 745 827 79023 89 199 274 94 500 88 97 655

80062 92 190 310 468 517 673 700 81332 56 589 694 731 895 82255 382 727 91 865 915 83065 209 312 582 772 855 917 83 83065 209 312 582 772 855 917 83 84001 37 224 434 53 554 848 95 96 85188 394 523 97 653 86 770 807 94 939 81 86061 114 36 212 444 93 541 45 787 818 940 91 87205 44 547 69 636 776 872 939 88187 279 331 93 437 78 85 934 89129 481

90493 890 91130 222 460 592 623 38 712 825 82 92222 587 644 844 901 93094 570 737 47 885 929 94146 230 394 553 623 25 806 95002 117 433 96009 122 418 607 96 908 97011 145 277 439 81 519 58 910 98334 78 411 516 24 604 20 49 736 54 85 840 50 943 70 99001 34 83 94 186 241 43 347 553 606 921

100005 615 949 101054 287 345 494 674 861 102073 872 103074 84 589 661 104126 41 249 328 34 91 568 997 105025 97 126 93 474 535 692 762 974 106047 188 244 345 628 89 107049 264 855 108440 64 749 109249

110396 491 881 11041 423 577 664 825 960 85 112421 728 862 47 979 113284 564 93 892 114668 916 115042 123 270 834 58 913 116044 146 267 69 439 894 963 117018 229 416 562 630 780 819 52 985 118002 123 87 265 91 355 477 552 616 963 89 119026 134 48 418 69 663 946

120040 155 331 575 121008 90 117 483 557 63 551 775 122053 5 9178 278 329 98 123004 48 175 97 239 69 86 98 317 475 885 946 124210 58 770 919 125067 98 210 57 534 708 126134 412 507 661 774 86 821 72 127137 289 655 128239 457 129064 129 517 704 83 885 922 70 71 94

130327 410 553 774 861 63 962 91 131352 505 722 132202 520 87 604 857 133033 136 411 134066 131 91 243 301 409 78 742 905 135648 136382 580 650 885 137372 480 633 780 924 138235 56 361 69 631 93 80 798 836 139499 604 795

140181 141191 203 541 89 814 27 922 142084 145 255 368 717 836 91 938 143276 312 19 427 30 736 144424 711 841 145214 307 82 695 146264 82 331 640 809 61 147136 47 51 65 516 673 148156 229 790 958 149149 54 266 540 857 902

150026 59 81 426 79 653 931 66 151063 204 408 909 15238 45 383 433 795 950 91 153139 455 67 573 646 701 154002 66 133 265 550 624 52 822 49 930 7 155157 296 334 63 570 608 11 968 156004 5 214 340 719 42 157394 850 158062 276 96 342 7 540 9 711 23 79 159018 154 206 723

III ciągnienie
Wygrane po zł 125

1071 979 2101 572 3630 899 4092 692 5088 96 395 7587 8278 814 9177 10527 693 11809 13083 107 15074 231 57 442 16392 17971 18777 19169 956

20523 22193 25163 688 857 26151 27132 766 28201

32830 33024 722 36164 37150 695 831 47 38106

40360 919 41380 42140 753 970 43131 471 44078 540 47276 938 48439 49029 261 98

50338 63 478 52599 972 54417 806 56353 57677

60023 61644 62002 63064 116 248 86 779 64610 825 65722 43 67694 68749

70200 984 73470 78647 77352

82712 83560 84394 86125 87753 89588

90832 926 91439 729 93518 97499 512 98246 720 952 61 99084 817

100409 766 102806 103157 104091 105233 106610 108212 109364 667

110188 112751 851 113190 115706 116273 620 931 119123 70

120075 21515 122575 859 123575 125778 127562 129914

130558 994 131973 134442 136986 139684 140192 141014 142559 861 143474 700 145455 146165 749 148735

150165 152231 424 154790 155063 93 158376 159974

Wygrane po zł 62.50

114 222 310 724 2046 164 523 703 3245 47 401 599 4374 511 5069 132 579 6021 875 7068 86 745 896 8007 124 818 61 9153 346 680 918

10631 11177 876 12052 259 540 13349 61 575 990 14079 98 257 15209 583 651 862 16013 31 90 105 865 908 17557 71 18144 63 631 19642 58 722 809 945

20164 431 516 21359 22394 23533 24375 609 863 68 910 25386 970 26210 347 870 27036 144 265 503 69 645 724 905 28015 386 497

30231 526 741 31389 910 32026 284 33024 520 632 894 34331 35020 234 445 533 618 36192 504 791 37279 556 731 38177 743 60 39054 180

40037 314 41148 404 5 18 42053 120 502 608 43100 297 858 44065 340 525 45027 46399 578 881 47120 21 50 48239 61 537 703 49548 50 879

51050 488 520 767 52198 329 53372 947 54699 55190 366 488 535 799 829 980 56029 678 58385 59273 963

60135 687 772 61454 964 82 62286 570 63233 979 64129 705 65023 211 66110 31 364 67009 523 68166 340 483 69115 557 77

70273 318 71173 667 957 72308 54 96 73074 77 203 16 74000 241 493 75360 76532 77442 73 873 78595 79074 220 739 932 79

80037 81203 772 950 82618 821 928 83326 84096 335 86001 48 160 422 88006 285 698 89184

90818 91259 402 24 566 93190 94178 377 725 95565 96315 571 683 97302 5 835 98109 507 22 662 829

100537 686 772 101083 232 43 821 98 102240 295 732 103973 105798 106069 469 542 939 109333

110334 438 901 42 11148 305 112517 76 113332 853 114859 115247 116606 43 761 838 117308 80 410 732 118300 119188 808

120353 122085 123448 623 124738 125813 948 126083 87 316 30 542 913 127143 245 395 538 798 822 128541 995 129010 370 754

130390 457 884 131902 99 132212 18 77 85 665 922 133025 134233 303 444 135195 308 662 954 136898 137058 264 138072 83 765 139497

140889 141247 553 142555 873 143133 49 144591 876 958 145163 709 846 955 146716 26 888 147116 44 72 471 148341 637 149500

150285 687 941 151054 136 76 882 152210 462 534 72 667 921 [illegible] 72 78 376 412 574 154119 40 385 98 523 759 996 155355 451 764 915 156189 430 158205 159313 71 444

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20000 na nr 135032

Zł 15000 na nr: 28581.

Zł 10000 na nr: 52482.

Zł 5000 na n-ry: 22196 68146 89678.

Zł 1000 na n-ry: 42110 48705 59244 67396 69267 142059

Zł 500 na n-ry: 22351 58546 72188 119624 130797 143579

Zł 250 na n-ry: 10759 11448 16651 19816 31207 47064 68839 72388 74033 83817 91658 96027 98544 98729 103019 107401 117332 122566 126092 127878 130876 137515 139134 143958 144667 145444 145534 145716 148860 150491.

Wygrane po zł 125

1211 472 2602 796 3404 786 843 4765 5061 966 7130 8090 621 9104

10601 969 1119 0516 757 13783 14015 960 15726 53 16852 19335 64

20138 81 21362 22160 733 24460 27262 762 822 49 28628 712 29220 406 78 914

30111 675 3034 484 851 33146 548 34801 36270 520 37950

40550 42776 44640 45327 687 46514 89 607 57 60 47434 49689

50526 51761 53965 81 54666 852 55711 57144 58127 614

60521 61137 62061 326 578 63164 64010 66001 67476 68384 69073 425

70862 71668 72683 73024 74038 187 658 854 75066 78886 79226

80161 81129 83342 667 892 84165 731 86113 328 430 979 87301 663 93 88552 89325.

90312 93655 95911 96219 83

100279 462 101574 102373 104119 491 794 106012 255 440 731 107550 109160 772

110463 113880 95 114838 115595 981 116026 117311 117803 119264

120549 123604 126373 127080 411 860 128094 385

130027 131460 133506 853 135005 136072 431 137478 767 138362 956

140414 142913 144191 570 636 781 145372 147123 149000 378 432

153101 391 154392 988 157470 714 158444

Wygrane po zł 62.50

393 421 520 626 961 79 1738 62 955 2227 634 714 825 3710 461 79 955 59 5114 581 609 831 6471 797 7228 31 607 830 977 8308 424 28 519 35 54 9340 443 868

10426 644 61 11059 645 12004 189 13338 791 935 14380 534 840 15886 16869 17105 952 67 18056 235 83 363 435 845 936 19006 367 487

20147 21044 94 477 670 744 75 810 40 22160 267 311 678 975 23062 130 307 683 713 24060 247 431 806 985 25005 300 26692 27191 348 725 993 28357 547 681

30206 32071 33459 54 718 800 34169 206 87 35131 484 651 864 36064 725 37062 282 389 533 38058 316 419 736 61 39147 444 64

40199 362 74 541 696 706 41092 496 732 984 42012 622 27 710 43659 44038 289 528 30 791 92 923 45016 497 605 60 741 805 46510 47060 493 620 715 71 48240 867 49250 71

56022 57031 38 833 58288 860 59172 325

50441 47 591 808 51070 250 890 52955

60324 446 831 61017 837 62480 546 63092 532 68 970

53050 654 54003 137 81 347 536 787 55806 933 64025 29 749 65274 337 66044 621 766 67210 68029 861 69015 20 456 79

70016 322 445 545 661 71196 406 540 883 82163 667 73115 862 74191 258 320 29 525 75068 146 596 637 976 76071 114 34 492 559 77950 78556 79229 91 322 58 462 610 809

80001 580 81068 416 82069 196 572 98 784 83025 38 303 554 725 84100 383 697 739 85013 316 670 86149 75 87407 627 801 83 88125 881 89344 57 667 743

90239 925 91055 157 377 528 93 720 55 66 988 92156 608 93414 615 94182 277 489 593 754 58 95399 480 96654 796 97586 704 873 98425 607 99071 273 474

100166 96 412 503 60 697 101385 885 102798 103049 775 899 913 104351 668 98 868 912 105274 307 415 740 65 837 106305 636 710 13 969 107006 16 158 108120 944 109534 636 851

110470 666 821 111217 399 562 617 737 871 112656 113551 637 114031 693 974 115504 51 863 116443 684 805 74 117038 395 462 733 993 118339

120879 121134 82 993 122551 123159 345 91 723 125062 335 400 572 858 927 126345 56 540 127287 98 331 128422 593 129027 44 193 346

130221 647 893 131339 549 937 132105 15 133344 597 134390 93 515 878 954 78 135818 936 136222 99 363 576 603 66 137005 394 541 138430 139277 649 727 877

140448 141064 138 434 561 142843 143006 634 926 144754 145555 649 692 146009 93 164 574 821 147404 12 149103 35 398

150013 164 430 94 688 151470 582 152702 999 153460 553 154318 568 155597 821 978 156754 157430 513 158217 54 159256

Milionowe zakłady na meczu Louis-Schmeling

NOWY JORK. — Dziś nad ranem, według czasu środkowo-europejskiego został rozegrany sensacyjny mecz bokserski o mistrzostwo świata między murzynem Louisem, a niemcem Schmelingiem. Wynik meczu znany będzie w ciągu dnia.

A oto co się działo w Nowym Jorku na krótko przed meczem.

Informacje o meczu Schmeling — Louis zajmowały w dziennikach nowojorskich znacznie więcej miejsca, niż najbardziej sensacyjne wiadomości z Hiszpanii i Chin.

Komisja kontrolująca mecz przyjęła reklamację Schmelinga, który zaprotestował przeciwko użyciu przez swego przeciwnika rękawic nadesłanych mu z Chicago, a posiadających zbyt długi palec, co może być niebezpieczne dla oczu.

Zakłady osiągnęły zawrotne sumy. Za Louisem stawiano 2 przeciwko 5. Przewidziano, że mecz zgromadzi 80 tys. widzów wśród których znajdą się syn prezydenta Roosevelta, minister poczt Farley, mer la Guard, 6-ciu gubernatorów sąsiednich stanów, Wielka Rada Sportowa w komplecie i t. d.

Na krótko przed meczem wpływy kasowe osięgnęły sumę 820 tys dolarów. Radiostacje zapłaciły 30 tys. dol. za prawo transmisji meczu, a wytwórnie filmowe 20 tys dol. za prawo filmowania.

Mieszkańcy Paryża pod kontrolą policyjną

podczas pobytu królewskiej pary angielskiej

Dnia 28 czerwca przybywa do Francji król Anglii Jerzy VI wraz z królową Elżbietą. Jest to pierwsza oficjalna wizyta króla Wielkiej Brytanii. Posiada ona więc olbrzymie znaczenie polityczne, szczególnie iż odbywa się właśnie w obecnej sytuacji. Ma ona być **najbardziej jaskrawym podkreśleniem stosunków panujących między oboma wielkimi mocarstwami.**

ECHA TRAGEDII MARSYLSKIEJ

Paryż podejmował już wiele głów koronowanych, wielu kierowników nawy państwowej. W stolicy świata byli bowiem zarówno przodkowie obecnego króla Anglii, jak niemal wszyscy panujący monarchowie. I nie na jednego z nich **szykowano we Francji zamachy.**

To właśnie spowodowało, że środki bezpieczeństwa jakie zastosowano tym razem **przewyższają wszystko co dotychczas w tej dziedzinie kiedykolwiek zrobiono.**

Wszyscy pamiętają żywo tragiczny koniec króla Jugosławii, Aleksandra i towarzyszącego mu francuskiego min. Barthou. Okazało się wówczas, że francuskie władze bezpieczeństwa **zaniedbały najprymitywniejszych środków ostrożności.** W myśl przysłowia, kto się raz sparzy — dmucha i na zimne, zamach marsylski na króla Aleksandra miał ten skutek, że władze bezpieczeństwa stworzyły specjalną komórkę, której zadaniem jest opieka nad wybitnymi osobistościami.

TAJEMNICA POKOJU NR. 333

W Generalnej Dyrekcji Służby Bezpieczeństwa mieści się pokój numer 333. Tutaj mieści się siedziba kierownika tej brygady komisarza Perrier. Ten człowiek jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo prezydenta Republiki oraz wszystkich jego oficjalnych i nieoficjalnych gości.

GORĄCZKOWA PRACA

Na kilka miesięcy przed przyjazdem króla Jerzego francuskie władze bezpieczeństwa poleciły komisarzowi Perrier pieczę nad dostojnym gościem. W pokoju Nr. 333 rozpoczęła się gorączkowa praca. Opracowano aż do najdrobniejszych szczegółów **technniczny plan ochrony królewskich gości.**

„OCZYSZCZANIE" PARYŻA

W pierwszym rzędzie wzięto się do „oczyszczania" Paryża i całej Francji z niepożądanych, a niepewnych elementów. Zarządzono skrupulatne badanie wszystkich obcokrajowców, zamieszkałych we Francji. W wyniku szeregu obław oraz kontroli kartotek wydalono kilkanaście tysięcy obcokrajowców z Francji względnie z Paryża. Następnie przeprowadzono rewizję we wszystkich domach, znajdujących się na trasie przejazdu króla Anglii. Elementy niepewne zmuszono do zmiany miejsca zamieszkania. Spenetrowano dachy i piwnice. Mieszkańcom domów wydano specjalne karty upoważniające do przebywania w obrębie trasy przejazdu gości.

LOTNICZA BRYGADA

Paryż będzie w te dni kontrolowany przez specjalną lotniczą brygadę bezpieczeństwa. Samoloty te będą nisko krążyć nad trasą orszaku królewskiego i obserwować bacznie każdy ruch publiczności.

W okresie pobytu króla w Paryżu obowiązuje zakaz przelotów nad całym departamentem Sekwany. A więc tylko samoloty policyjne będą patrolować.

PARYŻANIE NIE SĄ ZACHWYCENI

Weseli paryżanie, którzy bardzo lubią dostojnych gości, **tym razem bynajmniej nie są zachwyceni.** Owszem, mają wiele serca dla Anglii i króla Jerzego, ale zarządzone środki bezpieczeństwa działają im na nerwy.

Paryżanin, który nade wszystko **kocha swoją swobodę, wolność i uważa się za pełnego pana, został ograniczony w swoich prawach.** Oczywiście, że większość ludzi rozumie doskonale potrzebę środków ostrożności. W Paryżu jedynie krytykują ową przesadę, która wyraziła się w ostatnich zarządzeniach.

Czynniki oficjalne **tłumaczą** jak mogą społeczeństwu, **żeby spokojnie zniosło wszystkie niedogodności,** albowiem **są one konieczne ze względu na wyższy interes państwa.**

KONTROLA GRANICZNA.

Szczególnie ostrą jest kontrola graniczna. Wszyscy pasażerowie są jak najdokładniej badani. Od tygodnia francuskie konsulaty otrzymały **absolutny zakaz wystawiania wiz.** W ten sposób wstrzymano wogóle ruch turystyczny do Francji. — Ten stan trwać będzie do 2 lipca to jest do opuszczenia przez króla Jerzego VI granic Francji.

Dopiero po tym czasie **Francja wróci do normalnego życia i ulica paryska przybierze swój codzienny wygląd.**

Śmierć grozi członkom „Białych kapturów"

Prokurator Francji już przygotował akt oskarżenia

PARYŻ. Prokurator republiki podpisał wczoraj wieczorem dodatkowy akt oskarżenia w którym osadzonym już w więzieniu członkom organizacji CSAR zarzucana jest zbrodnia spisku i zamachu przeciwko rządowi.

Akt oskarżenia powołuje się na artykuły 87, 89 i 91 kodeksu karnego. Jeżeli oskarżeni uznani zostaną winnymi, to w myśl tych artykułów wymierzona zostanie im najwyższa kara deportacji i conajmniej kary więzienia od roku do lat pięciu.

Jeżeli zaś uznani zostaną winnymi zbrodni, przewidzianej w artykule 91, mówiącym o zamachu, celem którego jest wywołanie wojny domowej i uzbrojenie jednej części ludności przeciwko drugiej, oskarżonym może być wymierzona kara śmierci.



Samolot uznany za stracony

SANTIAGO. (Chili) Samolot komunikacyjny towarzystwa „La Panagra", o którym od niedzieli nie ma wiadomości, mimo skrupulatnych poszukiwań, uznany został za stracony.

Wesoły Kącik

Jedwabny krawat

Do galanteryjnego sklepu wszedł klient i poprosił o krawat.

Subiekt postawił na ladzie pudełko krawatów. Klient wybrał sobie jaskrawy, czerwony w zielone paski i spytał o cenę.

— Siedem złotych — oznajmił gruby właściciel sklepu.

— Siedem złotych?! — zaczął się targować klient. — Za co siedem złotych? Mój kolega kupił na ulicy za złotówkę taki sam krawat!

Właściciel sklepu aż poczerwieniał z oburzenia.

— Taki sam?! Taki sam?! Czy pan wie, jakie krawaty sprzedają na ulicy?! Szmaty, a nie krawaty! A to jest czysty jedwab! Pan się powiesi na tym krawacie, a on się nie zegnie! Jak można w ogóle porównać! Mnie krew zalewa, kiedy słyszę coś podobnego! Ha, ha, ha! Na ulicy za złotówkę!! Jedwabny krawat!! Zaraz panu pokażę, jakie krawaty sprzedają za złotówkę! Zaraz panu przyniosę: u mnie to leży, w kantorku, jako szmelc!

I trzęsąc się ze zdenerwowania kupiec wybiegł do kantorku za sklepem.

Milczący dotychczas subiekt ożywił się nagle. Oczy zaczęły mu latać niespokojnie.

— Tss... — syknął na klienta, zerkając na drzwi kantorku. — Bierz pan prędzej ten krawat! Prędzej!

— Co? Jak? — zaniepokoił się klient.

— Bierz pan prędzej, za nim stary nie wróci! — gorączkował się subiekt. — Ja też muszę żyć... On mi płaci takie grosze, że trudno być uczciwym!... Prędzej! Dawaj pan trzy złote!... No już! Bo stary wejdzie!

Klienta aż zaparło.

— Ale...

— Co „ale?"... Co to pana obchodzi? Cały grzech idzie na moje sumienie! Ja kradnę, a nie pan! No już! Nie ma chwili do stracenia! Daje pan czy nie?

Klient szybko wyjął trzy złote, wsunął krawat do kieszeni i zarumieniony ze wzruszenia, wybiegł ze sklepu.

W drzwiach kantorku stanął gruby właściciel sklepu.

— No co? — spytał.

— Sprzedałem — odpowiedział spokojnie subiekt.

— Za ile?

— Trzy złote.

Gruby właściciel sklepu uśmiechnął się zadowolony.

— Wcale nieźle... To jest jedyny sposób, żeby coś sprzedać. Kradziony towar prędko się kupuje i nie ma czasu na targi.

Napoleon Sądek.



Usiłował porwać syna miliarderki

Policja wpadła na trop gangstera i narazie uchroniła chłopca

LONDYN. „Daily Mail" podaje sensacyjną wiadomość, iż Scotland Yard otrzymał doniesienie o groźbie porwania 2-letniego synka hrabiego i hrabiny Reventlow - Haugwitz.

Reventlow jest lepiej znana z panieńskiego nazwiska Barbara Hutton, jako najbogatsza swego czasu pana Ameryki, która w r. 1933 najpierw wyszła za mąż za księcia Mdivani, gruzina, ale z którym po krótkim po życiu rozwiodła się i w ciągu 24 godzin poślubiła w r. 1935 arystokratę duńskiego hr. Reventlow - Haugwitz.

Barbara Hutton zamieszkuje z mężem w Londynie, gdzie nie dawno wybudowała pałac w Regent Parku. Dziecko państwa Haugwitz, dwuletni chłopiec Lance otaczany jest specjalną opieką.

Przygotowywane porwanie chłopca, na którego trop wpadł Scotland Yard, miał wykonać specjalnie przybyły w tym celu do Londynu osobnik.

Scotland Yard, posiadający w swej bogatej kartotece kryminalnej podobiznę tego groźnego gangstera, rozesłał ją natychmiast do wszystkich portów i lotnisk, polecając aby osobnik ten, o ile wyląduje, został niezwłocznie aresztowany i pod silną eskortą odstawiony do Londynu.

Nazewnątrz domu państwa Reventlow - Haugwitz w Regent Parku ustawiono posterun ki policyjne, czuwające dzień i noc.

Aktor filmowy-amant-uwodziciel

stanął przed sądem pod zarzutem dokonania niecnych czynów

Głośna sprawa znanego aktora Zbigniewa Drzymuchowskiego, występującego w świecie filmowym pod pseudonimem Andrzeja Karewicza znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Jak wiadomo, Karewicz został skazany przed kilku miesiącami przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 5 lat więzienia i pozbawienie praw za zniewolenie niespełna 15-letniej uczennicy Danuty D.

Karewicz, odgrywający w filmach mimo swoich 45 lat życia rolę amanta, cieszył się znaczną popularnością z powodu urody i dystyngowanej postawy.

Skromne jego mieszkanko przy ul. Mokotowskiej było tłumnie odwiedzane przeważnie przez dorastające panienki, wśród których rozeszło się, że piękny amant nie skąpi swym wielbicielkom autografów i fotografii z dedykacjami.

Co poprzednio udzielenie autografu, to już było osłonięte tajemnicą czterech ścian i zasunię tych rolet

Danuta D., córka przodownika policji, zapragnęła zabłysnąć wobec koleżanek posiadaniem autografu Karewicza i zdecydowała się pójść do głośnego gwiazdora. Nie była jednak sama.

Wyczuwając jakby niebezpieczeństwo przekroczyła próg mieszkania Karewicza w towarzystwie swej rówieśnicy. Karewicz przyjął obie panienki z wyszukaną elegancją.

Po krótkiej chwili pod błahym pretekstem wysłał koleżankę Danuty D. na miasto.

Dojrzały mężczyzna, zresztą, mający już 17-letnią córkę i młodziutka pensjonarka zostali sam na sam.

Przebieg tego spotkania kryje tajemnica zamkniętych drzwi procesu sądowego.

Faktem jest, że po wizycie u Karewicza i zdobyciu fotografii z dedykacją Danuta D. zaczęła zmieniać się z dnia na dzień. Zauważyli to rodzice i zaprowadzili panienkę do lekarzy. Dwóch lekarzy orzekło, że dziewczynka ma... anemię.

Trzeci dopiero przedstawił rodzicom dziewczynki, iż wkrótce ona sama zostanie matką.

Przerażony ojciec Danuty D. wydobył od niej tajemnicę spotkania z Karewiczem. Zawiadomiono prokuratora, który wydał zezwolenie na przerwanie ciąży. Zabiegu dokonano.

Za Karewiczem, który przez pewien czas ukrywał się, zarządzono pościg.

Wyjaśniał on, że dziewczynka przyszła sama. Nie podejrzewał, iż nie ma ukończonych 15 lat, bo właśnie zachowanie panienki było nawet wyzywające.

Okazało się jednak, że Danuta D. nie była jedyną osobą, która wyniosła z mieszkania Karewicza jego fotografię i własną hańbę.

Sąd Okręgowy wymierzył występnemu amantowi surową karę 5 lat więzienia. Od tego wyroku zaapelował skazany aktor.

Wczorajszej rozprawie, która odbywała się również przy zamkniętych drzwiach, przewodniczył wiceprezes Gacek. Oskarżonego bronili adw. Skoczyński i Marek Frenkiel.

Ze strony oskarżenia powołano dodatkowego świadka, kierowniczkę zakładu dla dziewcząt na Okęciu, która zna tajemnicę niejednej ze swych wychowanek „ofiar praktyk Karewicza.



RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Ludwik Beethoven: V Symfonia c-moll op. 67 (płyty). 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.15 „Główna wygrana" — opowiadanie. 15.30 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Na bałtyckim szlaku" — audycja muzyczna. 16.45 C.O.P. — reportaż. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Recital (klarnet). 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.05 Recital śpiewaczy. 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Wianki przy mikrofonie". Transm. ze statku na Wiśle 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II. (Mokotów)

13.00 Lekkie duety instrumentalne i wokalne. 14.00 Parę informacyj. 14.05 — 14.10 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.15 Koncert Tria P. R. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Stylizowane tańce kompozytorów hiszpańskich (płyty). 18.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 19.00 — 22.00 Przerwa 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z dancingu. 23.30 Muzyka lekka (płyty)

Za zamordowanie żony

został skazany na 7 lat więzienia

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę Wincentego Campioniego, skazanego na 7 lat więzienia za zabójstwo swej żony, właściciel ki sklepu mydlarskiego przy ul. Grzybowskiej.

Ponura ta sprawa ujawniła tragedię małżonków Campioni. On, epileptyk i niedorozwinięty ożenił się ze znacznie starszą kobietą, pragnąc zdobyć tą drogą utrzymanie, którego nie umiał sobie zapewnić własną pracą.

Z takich pobudek skojarzone małżeństwo stało się piekłem dla obu stron: awanturom i pretensjom nie było końca.

Pewnego dnia po sprzeczce żona Campioniego, która była już w ostatnim miesiącu ciąży, znalazła się na ulicy. Campioni podbiegł do niej i wystrzelił kilka kakrotnie. Ranną przewieziono do szpitala. Tam lekarze dokonali przede wszystkim usunięcia płodu, który jak się okazało, był również przestrzelony. Dziecko udało się mimo to uratować i pozostaje ono do dzisiejszego dnia przy życiu. Campioniowa zmarła.

Sąd Okręgowy uznał, że Campioni działał nie mając pełni władz psychicznych i dlatego tylko wymierzył mu karę 7 lat więzienia.

Obrona stoi na stanowisku, że Campioni działał ponadto pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego i kara winna mu być złagodzona.

GIEŁDA

Papiery procentowe: 4 proc. Poż. Dolarowa 42.40; 3 proc. Poż. Inwestycyjna I em. 81.38; 3 proc. Poż. Inwestycyjna II em. 82.38; 5 proc. Poż. Konwersyjna 70.75; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 64.75, 4,5 proc. Wewn. Poż. Państw. 65.50.

Akcje: Bank Polski 119; Ostrowiec 57.25; Tow. Warsz. Kopalń Węgla 27.50

Z. KAMIŃSKA

Dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku

— Dla pani wszystko zrobię!

Ruszyliśmy. Pojechaliśmy Lesznem w dalszym ciągu.

— Poco pan jedzie w tę stronę? Późno już! Muszę wrócić do domu!

— Mamy czas! Jeszcze nawet jedenastej nie ma!

— Bramę mi zamkną!

— Dozorca otworzy.

— Nie chcę wracać po zamknięciu bramy!

— Raz nie szkodzi!

Co było gadać z pijanym. Pomyślałam, że troché go wiatr obleci, to mu łatwiej przejdzie. Kierował dobrze, jechał dosyć ostrożnie, sygnały dawał często na każdym rogu, jak to było w przepisach.

Wjechaliśmy w jakąś zupełnie ciemną uliczkę i stanęliśmy.

— No, a teraz się pan przewietrzył — mówię do niego — i czas będzie wracać do domu!

— Teraz sobie odpoczniemy! Przesiądziemy się do środka. Tutaj jest wygodniej.

— I tu jest dobrze. Nie warto się przesiadać. Przecież nie ma pan zamiaru nocować w swoim samochodzie na powietrzu. I ja już nie mam czasu. Daleko do domu! Niech pan lepiej nie zwleka i podwiezie mnie do miasta.

— E, nie! Teraz muszę dostać buzi od mojej pięknej Frani!

— Dobrze, dobrze, dostanie pan buzi — mówię do niego, — ale jak mnie pan podwiezie do domu. Zgoda?

— Nie! Tu jest spokojnie! Psa z kulawą nogą nie widać! Nikt tu nam nie przeszkodzi!

Domyślałam się do czego zmierza. Nie darmo przypomniała mi się pierwsza wycieczka, przez którą tyle wycierpiałam. Teraz dopiero uprzytomniłam sobie aż nadto jasno, że kobiecie nie wolno korzystać z żadnych kolacyjek i podarunków od mężczyzny, bo za wszystko trzeba płacić Nie ma nic darmo!

Powiadam do niego:

— Rozumiem, że panu się należy za to, co pan wydał na mnie, wynagrodzenie. Ale ja takiego wynagrodzenia, jakie pan chce, dać nie mogę. Wiem dokładnie, ile pan wydał i to panu zwrócę...

— Co pani będzie opowiadała o jakichś pieniądzach?

— Dla mnie moja uczciwość ma większą cenę, niż to, co pan wydał. Przecież pan nie ma chyba zamiaru wyzyskiwać bezrobotną, jaką jestem. Ratował mnie pan od głodowej śmierci, ale chce pan mnie za to zaraz zepchnąć w bagno? Czy panu nie byłoby wstyd, że pan skorzystał w takiej sytuacji z mojej bezbronności i z mojego nieszczęścia?

Widocznie to, co mówiłam, trafiało do jego serca. Zawstydził się jakby. Spoglądał na mnie z boku i wargi przygryzał.

— Pani ma rację — powiedział nareszcie. — Świnią nie jestem. Jedziemy do domu. Odwiozę panią... Podoba mi się pani bardzo!.. Żebym nie był żonaty, tobym nie chciał innej za żonę!..

Teraz dopiero przypadkiem wygadał się, że jest żonaty! A kawalera udawał!

— Człowieka czasem tak zamroczy. Właśnie tak ze mną się stało!.. Ale lepiej nie mówmy o tym, bo się we mnie znów wszystko zagotuje!

Ruszył i już nic nie odzywał się do mnie aż do samego domu.

Kiedyśmy stanęli zapytał:

— Nie gniewa się pani na mnie? I spotkamy się jeszcze?

— Czemu nie? Chętnie! Bardzo panu dziękuję!

— A o tym długu niech pani lepiej nic nie mówi! Więcej człowiek straci na nic i tylko uchla się. A tak przynajmniej ktoś miał z tego pożytek... Głodny. I ja byłem głodny, rozumiem, co to znaczy.

Pocałował mnie nawet w rękę na dobranoc!

Sama nie wiem, czy tak mi poszło gładko dlatego, że był po pijacku rozczulony, czy może dlatego, że był za mało pijany?

Człowiek odczepił się od jednej nieprzyjemności, ale nie mogłam odczepić myśli od Gacka, od jego groźby, od tego, co on powiedział, że Józek został aresztowany za zamordowanie Kusprzaka.

Wydawało mi się to jakąś straszną bajką.

Jakbym weszła do jakichś okropnych piwnic i miała wrażenie, że błądzę po długich ciemnych korytarzach i nie mogę znaleźć wyjścia. Coraz wracam do tego samego miejsca: do zamordowanego Kusprzaka, koło którego wszystko się plącze!

Przecież Sstefczykowski mógł choćby przypadkiem powiedzieć moje nazwisko sędziemu, a sędzia jak je usłyszy, to na pewno każe mnie aresztować. Już miał mnie w podejrzeniu, a znajoma złodzieja i mordercy będzie mu się wydawała napewno winna!

A tu pracy nie ma, pieniędzy nie ma, gospodyni na karku i jeszcze Gacek i to wszystko!

Aż mi się w głowie mieszało!

Wolałabym teraz uciec na wieś, ale za co? I co będzie z Rysiem?

Kiedy tak się wszystko na człowieka zwali, to mu tak życie obrzydnie, że... eh! Czasem niewiadomo za co się tak człowiek morduje! Chyba za te ciężkie grzechy, których narobił w swoim życiu!

Powiedziałam sobie, że jak będę tak o wszystkim naraz myślała, to chyba bzika dostanę. I ułożyłam sobie, że przede wszystkim pierwsza myśl o tym, żeby dostać pracę. Wszystko inne w rękach Boga!

Głodna narazie nie byłam, można było wytrzymać dzień, dwa... trzy.

Starałam się nie myśleć o niczym innym. Wstałam wcześnie, żeby znów wystawać na Jasnej, aż się coś trafi.

Ledwie weszłam do bramy, natknęłam się na dozorczynię. Zatrzymała mnie.

— No i co, moja pani? — powiedziała — To i aersztowali tego mordercę! Ale tyle było gadania, tyle podejrzeń! Że to tylu ludzi naszarpią jęzorami chociaż nic nie wiadomo!

Właściwie to chciałam jej coś burknąć niegrzecznego, żeby mi nie zawracała głowy, ale wolałam być z nią w zgodzie.

— Nie mam głowy, żeby myśleć o tym — powiedziałam — pracy szukam i znaleźć nie mogę! To dla mnie ważniejsze!

— Ano, żeby nie do sklepu, tylko do obowiązku, tobym coś dla pani miała — ona na to.

— Gdzie? — ucieszyłam się nadzieją. — Niechże mi pani powie! Ledwie już na nogach się trzymam, a nic znaleźć nie mogę.

— Ale to nie na sklepową, tylko do obowiązku!

— Ależ bardzo dobrze! Na każdą robotę pójdę.

— Zaraz w sąsiednim domu dziewczyny potrzebują. Wiele nie zapłacą, bo to urzędnik, ale zawsze.

Aż jakiegoś drżenia dostałam z radości. Dała mi numer mieszkania, jak się nazywają. Nie pytałam się nawet, jacy ludzie! Wszystko mi było jedno, byle się nareszcie dostać do roboty, mieć co jeść!

Poszłam zaraz, chociaż była wczesna godzina.

Otworzyła mi drzwi jeszcze młoda kobieta, ale blada jak ściana, potargana, w brudnym, poplamionym szlafroku, aż przykro było patrzeć.

(Dalszy ciąg jutro)

Śmierć doktora Wu

Tajemnice wywiadu japońskiego

Agenci Karaputo donieśli mu, że doktór Wu często odwiedza przedsiębiorcę okrętowego Czen-Fu. To mocno zaintrygowało Karaputo.

4.

— Jakie interesy prowadzi doktór Wu z bogatym Chińczykiem? Co za sprawy łączą tych ludzi? — dziwił się Karaputo. — Czy ten bogaty przedsiębiorca okrętowy miałby być również człowiekiem San-Yena? Nie, jest to niemożliwe, nie wyobrażam sobie, aby Czen-Fu, o którym opowiadają, że ceni pieniądze nade wszystko, chciałby się mieszać w niebezpieczne sprawy polityczne i narazić tym swe przedsiębiorstwo i majątek na zagładę.

Ponieważ sprawa ta, jak już wspomnieliśmy, mocno intrygowała Karaputo, polecił swoim agentom, aby za wszelką cenę dowiedzieli się, o czym konferuje doktór Wu z bogatym przedsiębiorcą okrętowym.

Ale agenci japońscy nie zdołali tego ustalić. Przepytali służbę Czen-Fu jak i portiera hotelu, w którym mieszkał doktór Wu. Nic się jednak od nich nie dowiedzieli, ponieważ nikt z nich nie wiedział w jakim celu doktór Wu odwiedza Czen-Fu.

Tylko jedno ustalili agenci; doktór Wu co pewien czas wyjeżdża z Szanghaju na kilka dni i po powrocie składa wizytę przedsiębiorcy okrętowemu.

W międzyczasie Karaputo zdołał uzyskać wiadomości, że w biednych dzielnicach Szanghaju wre, że jacyś tajemniczy osobnicy rozdzielają broń wśród kulisów. Opowiadano tam sobie szeptem o przygotowującym się powstaniu przeciwko najeźdźcy, o wyrżnięciu w pień wszystkich Japończyków przebywających w mieście.

— Skąd bierze się tam tak wielka ilość broni? — pytał Karaputo swoich ludzi.

Agenci nie umieli mu jednak na to dać odpowiedzi, nie potrafili bowiem ustalić pochodzenia tej broni.

I nagle szpieg japoński wpadł na dziwaczny pomysł:

— Czy te tajemnicze transporty broni nie mają jakiegoś związku z dość dziwną i niezrozumiałą przyjaźnią między biednym doktorem Wu, a bogatym chciwym przedsiębiorcą okrętowym Czen-Fu? — pomyślał. — Czy na licznych statkach Czen-Fu nie przywozi się do Szanghaju broni?

Doświadczony szpieg japoński Karaputo nerowowo spacerował po swoim pokoju.

— Co teraz należy uczynić? — zastanawiał się. — Właściwie najprostszym wyjściem z sytuacji byłoby zawiadomić władze wojskowe o tym, że prawdopodobnie na statkach Czen-Fu przewozi się broń. Przeprowadzonoby wówczas na nich dokładną rewizję i ustalono czy moje przypuszczenia są słuszne. Ale droga ta nie doprowadzi do celu. Bo gdy nawet się okaże, że Czen-Fu przewozi na swych statkach broń, to wówczas skaże się go na karę śmierci. Ten sam los spotka i doktora Wu, Ale w ten sposób nie zdusimy ruchu rewolucyjnego. Przede wszystkim Czen-Fu będzie się tłumaczył, że nie wie co przewozi się w skrzyniach, a powtóre doktora Wu zastąpi inny człowiek San-Yena. A nam przecież zależy na całkowitym zduszeniu ruchu rewolucyjnego, na zaprowadzeniu całkowitego spokoju.

Co więc należy robić? W jaki sposób dowiedzieć się o tajemniczych interesach, łączących doktora Wu z Czen-Fu? W jaki sposób ujawnić, skąd pochodzi broń rozdawana wśród Chińczyków?

Te i tym podobne pytania zaprzątały umysł Karaputo. Głębokie zmarszczki ukazały się na jego czole. Nagle na jego twarzy rozlał się uśmiech zadowolenia. Zmrużył swe skośne oczy i rzekł do siebie półgłosem:

— Hm, jest sposób! Że też od razu nie wpadłem na ten genialny pomysł! Wykażę tym Chińczykom, czego potrafi dokonać japoński wywiad... Zarzucę na nich takie sieci, że nie zdołają się już z nich wydostać.

Zadowolony z siebie, nacisnął guzik dzwonka. Po chwili do jego pokoju wszedł jeden z agentów.

— Sprowadź tancerkę Hong-Kai — rzekł szeptem Karaputo.

TANCERKA HONG - KAI.

Do mieszkania Czen-Fu przybył po europejsku ubrany Japończyk i poprosił służącego, aby zameldował go swemu panu. Służący zadość uczynił jego prośbie. Na końcach palców wszedł do pokoju, w którym wylegiwał się bogaty przedsiębiorca okrętowy i wyrwawszy go z drzemki, oświadczył:

— Mój wielki panie, jakiś Japończyk chce się z panem widzieć.

Po chwili próg pokoju przestąpił Japończyk ubrany po europejsku, który nisko się skłonił i uprzejmie się uśmiechał.

— Czym mogę panu służyć? — zapytał Czen-Fu.

— Jestem przedstawicielem wielkiej japońskiej fabryki włókienniczej — odparł Japończyk — Fabryka nasza zawsze eksportowała dużo towaru do Chin. Ponieważ słyszałem, że posiada pan znaczną ilość statków towarowych, chcielibyśmy z panem nawiązać stosunki handlowe. Słyszałem również, że na pańskich statkach towar jest lepiej zabezpieczony, niż na innych i z tego szczególnie względu chcielibyśmy przewozić nasze wyroby na pańskich statkach. Cena w danym wypadku nie wchodzi w rachubę. Czy zgadza się pan na to? Czy odpowiada to panu?

Czy to odpowiada Czen-Fu? Był on w siódmym niebie. Był to przecież wspaniały interes. Mógł on na tym zarobić dziesiątki tysięcy dolarów, a taka okazja nie często się zdarza. Bagatela, jedna z większych japońskich fabryk włókienniczych chce przewozić swe towary na jego statkach!

Niczym jednak nie zdradził swej radości i milczał, sądząc, że tym zachęci Japończyka do ofiarowania mu jeszcze wyższej ceny.

Japończyk nie otrzymawszy odpowiedzi, mówił dalej. Wyjął plik papierów i pokazał Czen-Fu mnóstwo listów polecających japońskich przedsiębiorstw, oraz opowiadał o milionowych transakcjach, jakie już przeprowadził.

— A więc panie Czen-Fu — czy zgadza się pan na naszą propozycję? — zapytał w końcu po raz drugi Japończyk.

— Owszem, moje słowo posiada tę samą wartość, co spisana umowa — odparł uroczyście Czen-Fu.

Bogaty Chińczyk stał się nagle bardzo uprzejmy dla swego gościa. Wezwał służącego i kazał podać herbatę. Pijąc aromatyczną herbatę, obaj rozmawiali o interesach, polityce i tym podobnych sprawach. Obaj bowiem byli już przyjaźnie wobec siebie usposobieni i mieli zaufanie do siebie.

— Czy nie zechciałby pan mi wyrządzić zaszczytu i spędzić dzisiejszy wieczór w moim towarzystwie — odezwał się nagle Japończyk.—Znam bowiem bardzo słabo Szanghaj. Jestem tu zaledwie po raz drugi. Bardzobym chciał odwiedzić szanghajski kabaret „Pod zielonym baldachimem".

Moi przyjaciele, którzy tu częściej przyjeżdżali, opowiadali mi cuda o tym kabarecie. Sam mu nie chce mi się tam wejść. chętniebym zaś się udał w towarzystwie tutejszego mieszkańca, szczególnie zaś Chińczyka, a to ze względu na dzisiejsze na stroje — dodał ze znaczącym uśmiechem Japończyk.

Czen-Fu znalazł się w kłopotliwej sytuacji.

(Dalszy ciąg jutro).

Bałtyk oknem Polski na szeroki świat

W 20-lecie ukazania się polskiej bandery nad Polskim Bałtykiem

W chwili obecnej mija lat dwadzieścia, gdy po raz pierwszy od wieków polska bandera morska zatrzepotała triumfalnie nad polskim znów Bałtykiem.

Równolegle z pracą nad postawieniem naszych sił zbrojnych, na jak najwyższym poziomie doskonałości bojowej, posuwała się także i praca w rozbudowie marynarki wojennej. Naród zrozumiał wreszcie, że tylko ona może być gwarancją swobodnego wykorzystania morza, „okna na szeroki świat".

Rozbudowa marynarki

Zbyt drogo kosztował nas w przeszłości brak większego zainteresowania morzem, abyśmy teraz, po wywalczeniu z takim trudem niepodległości mieli nie zwrócić na nią jak najbaczniejszej uwagi. Rzecz prosta, rozbudowa marynarki wojennej nie jest wcale łatwa. Przystępując do niej musieliśmy zaczynać dosłownie od początku. Wybrzeże nasze, nie przystosowane wcale podówczas do organizacji żeglugi, brak portów i urządzeń technicznych w zestawieniu z kompletnym brakiem sprzętu — nie mogły w żadnym wypadku umożliwić nam dotrzymania w tej dziedzinie kroku innym państwom.

To też, mimo pięknych rezultatów, osiągniętych już na tym polu, musimy sobie otwarcie powiedzieć, że do zrobienia zostało jeszcze bardzo, bardzo wiele. W pracy ustać nam nie wolno, ani na moment. Polska Mocarstwowa — mocarstwową być musi i na morzu. Nasze interesy morskie muszą mieć flotę wojenną za gwarantkę ich dalszego, pomyślnego rozwoju.

Trochę historii

Historia rozwoju naszej floty wojennej przedstawia się następująco. Zaczątkiem jej było 5 torpedowców, przyznanych Polsce z dawnej floty niemieckiej, po zakończeniu wojny, 2 kanonierki, 4 trawlery, transportowiec i okręt hydrograficzny. Na tych właśnie skromnych i nielicznych jednostkach stawiały swe pierwsze kroki w wyszkoleniu marynarskim nasze załogi.

Ponieważ okręty te były mocno już przestarzałe, większość z nich została wycofana z użytku, reszta zaś po kapitalnym remoncie w dalszym ciągu pełni swą służbę.

Rok 1926 jest przełomowym w dziejach rozwoju polskiej marynarki wojennej. Wykonane w zagranicznych stoczniach, stoczniach, przychodzą pierwsze, nowoczesne okręty bojowe, zastępując wycofane, mocno „sfatygowane" jednostki.

W chwili obecnej nasza flota wojenna liczy 21 okrętów i 4 mniejsze statki portowe, o ogólnym tonnażu 12.270 tonn.

Do okrętów bojowych należą: 4 kontrtorpedowce: O. R. P. „Grom", O. R. P. „Błyskawica", O. R. P. „Wicher" i O. R. P. „Burza", 3 łodzie podwodne: O. R. P. „Wilk", O. R. P. „Ryś" i O. R. P. „Żbik" oraz stawiacz min O. R. P. „Gryf".

Grupę okrętów pomocniczych stanowią: 2 kanonierki: O. R. P. „Komendant Piłsudski" i O. R. P. „Generał Haller", 2 torpedowce O. R. P. „Mazur" i O. R. P. „Kujawiak", 4 trawlery: O. R. P. „Czajka", O. R. P. „Jaskółka", O. R. P. „Mewa" i O. R. P. „Rybitwa" oraz okręt minowy O. R. P. „Smok".

Budujemy nowe jednostki

Poza tym w skład okrętów specjalnych wchodzą: żaglowiec szkolny O. R. P. „Iskra", okręt hydrograficzny O. R. P. „Pomorzanin", transportowiec O. R. P. „Wilia", okręt nurków i 4 holowniki.

W najbliższym już czasie zostaną ukończone nowe jednostki. W stoczniach holenderskich Vlissingen i Rotterdam budują się dwie łodzie podwodne: O. R. P. „Sęp" i O. R. P. „Orzeł" (po 1.000 tonn wyporności każda), własna zaś stocznia marynarki wojennej w Gdyni kończy 2 trawlery typu O. R. P. „Jaskółka" po 183 tonny. Trzeba tu dodać, iż O. R. P. „Orzeł" budowany jest za pieniądze, zebrane wśród społeczeństwa drogą dobrowolnych składek przez Fundusz Obrony Morskiej, połączony z funduszem, który złożyli oficerowie i podoficerowie wojska i marynarki wojennej. O. R. P. „Orzeł" będzie więc pierwszym darem społeczeństwa dla dźwigającej się, młodej marynarki wojennej.

Konieczne środki pieniężne

Doceniając olbrzymie znaczenie, jakie odegrają w przyszłej wojnie t. zw. ścigacze (łodzie torpedowe), Liga Morska i Kolonialna, podjęła inicjatywę budowy tych groźnych jednostek. Ustalone już zostało, iż każdy Okręg Ligi ufunduje jeden ścigacz swego imienia. Akcja zbiórki na ten cel posuwa się już szybko naprzód i budowa pierwszego ścigacza niebawem zostanie rozpoczęta.

Pomimo tych osiągnięć flota nasza nie stoi jeszcze, niestety jak już mówiliśmy na tym poziomie, na jakim stać powinna. Środki pieniężne na jej dalszą, szybką rozbudowę muszą się znaleźć jak najprędzej. W wielkim wyścigu o panowanie nad bezkresnymi obszarami mórz całego świata Polska brać musi czynny udział, jeśli nie ma się powtórzyć smutna tragedia z przed wieków. Oczywiście równolegle z tym posuwać się winna rozbudowa wybrzeża, flotylli rzecznej i lotnictwa morskiego, bez którego owocna działalność marynarki wojennej jest wprost nie do pomyślenia.

„Silna flota wojenna na morzu — to pokój i bezpieczeństwo kraju". Obchodząc rozpoczynające się „Dni Morza" musimy o tym pamiętać zawsze.

Polska musi się stać Narodem Morskim!

Jerzy Rozwadowski



Kalendarz dnia

23 CZERWCA

CZWARTEK
N. P. Marii Nieustaj. Pomocy. Zenona m., Feliksa k.
Słowiański: Wandy księżn.
Słońca wsch. 3.14 zach. 20.1.
Księżyca wsch. — zach. 14.44.

KRONIKA HISTORYCZNA

1264 Bolesław Wstydliwy zwycięża Jadźwingów pod Brańskiem nad Bronką.
1530 Urodził się Jan Kochanowski.
1818 Pogrzeb Nacz. Kościuszki w Krakowie.
1912 Uchwała o wydzieleniu Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego
1916 Bohaterska obrona Verdun.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Czerwiec się zwykle na maju wzoruje
Jego pogodę, deszcz, wiatr naśladuje.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

Pod względem często używanych nazwisk, Majewscy są na drugim miejscu (po Kowalskich), jest ich bowiem 43.000.

WESOŁE DROBIAZGI:

W dawnej Polsce uważano, że są trzy kondycje dla konserwacji przyjaźni ludzkiej: 1) Beczka wina na potraktowanie, 2) Czapka dla uszanowania ludzi i 3) Papieru libra dla korespondencji.





Prezydent m. Torunia p. Raszeja wręcza Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi dyplom obywatelstwa honorowego m. Torunia.

Na małej wokandzie...

Po kropelce

czyli: „Mąż na zakupach"

(A.E.) — Idź Bronek na miasto — rzekła pani Augustowska do męża. — Dziś twoje imieniny, kup więc na wieczór wódeczności, a także samo zagrychę.

Posłuszny małżonek zastosował się do polecenia i udał się do pobliskiej restauracji.

— Polecam wiśniówkę — rzekł restaurator. — Pierwszorzędny gaz w smaku i zapachu. Pan szanowny spróbuje kieliszek dla przekonania.

— Faktycznie dobra — stwierdził pan Augostowski, wychyliwszy kieliszek.

— A żytniówka moja to w całej okolicy słynna. Ochlaj pan jaki uskuteczniasz? Takiem sposobem nie obejdzie się bez żytniówki. Pociągnij pan!

Po żytniówce pan Augostowski wypróbował anyżówkę. Następnie łyknął kropelkę pieprzówki, po której przyszła kolej na kminkówkę i żubrówkę.

⁂

Nie mogąc doczekać się powrotu męża, pani Augustowska ruszyła na poszukiwanie. Niedaleko jednak zaszła, gdyż przed bramą ujrzała jakieś zbiegowisko.

Podbiegła i zbladła. Na bruku bowiem leżał pan Augustowski, którego zamknięte oczy i nieruchoma postać wskazywały, że biedak zemdlał.

Litościwi przechodnie starali się ocucić nieszczęśliwego, skrapiając mu skronie wódką. Wówczas zaś pan Augustowski poruszył wargami i jęknął:

— Nie na głowę... Do ust...

⁂

Oburzona pani Augustowska sprawiła mężowi w domu prawdziwą łaźnię. Ponieważ zaś biedak krzyczał, że restaurator wszystkiemu jest winien, więc dostało się i restauratorowi.

W rezultacie pani Augustowska stanęła przed sądem.

Sąd wybaczył jej pobicie męża. Restauratora nie można jednak było darować, wobec czego pani Augustowska powędrowała do aresztu na 3 dni.

Ryby trujące

żyją w Morzu Północnym

Morze północne posiada dwa gatunki ryb trujących. Ryby te posiadają tylne płetwy w formie kolców. Każdy kolec jest osadzony w gruczole z trucizną. Ryby te żyją na dnie morza, gdzie prawie w dno morskie, a raczej w jego muł się wkopują niejako, wystawiając kolce. Gdy grozi im niebezpieczeństwo — płetwę z kolcami rozwijają w formie wachlarza.

Gdy nacierający wróg nie zauważy tego ostrzegawczego sygnału, czy też bagatelizuje go i atakuje rybę, otrzymuje uderzenie kolcem, przez który w ciało napastnika przesącza jad.

Czyniono próby ze świnkami morskimi oraz szczurami. Trucizna działała dość szybko, gdyż w przeciągu godziny zwierzęta te przestawały żyć.

U większych zwierząt oraz u ludzi trucizna ta wywoływała tylko zapalenie lokalne, nie grożąc następstwami utraty życia.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Gdzie szczęście. Uważa Pan za szczęście zdobycie pieniędzy, wszystko jedno jakim sposobem. Zawsze jednak każda sprawa kończy się przeciwnie, — stratą materialną. Jest Pan za mało sprytny i nie rozumie się na interesach.

Nigdy nie zdobędzie Pan bogactwa i dlatego też radzę pracować dalej w swoim zawodzie, gdzie może Pan osiągnąć względny dobrobyt, a nie wysilać mózgu bezskutecznie. Zaniedbanie w pracy zawodowej grozi utratą posady. Radzę grać na loterii.

Wiem, że nie zdobędzie Pan głównej wygranej, ale jedna z mniejszych wygranych przypadnie Panu w udziale.

J. Paw. Przyczyna wiecznych niepowodzeń życiowych leży w Panu. Jest Pan zbyt porywczy i nie potrafi spokojnie jakąkolwiek sprawę załatwić. Konieczne jest opanowanie się. Wszędzie dookoła widzi Pan tylko wrogów. We własnej żonie i dzieciach widzi Pan również wrogów. W tym wypadku myli się Pan.

Dzieci nie mają wszystkiego co im potrzebne do ukończenia nauk i dlatego mają pewien żal do Pana jako ojca, ale żona jest tylko podrażniona niemożnością wywiązania się z obowiązań, poza tym jest Panu prawdziwą przyjaciółką i nie radzę jej porzucić. Będzie Pan się czuł bardzo opuszczony.

Inne kobiety które będą się ubiegały o Pańskie względy będą miały przede wszystkim interes na myśli. Posadę koniecznie przyjąć. Na razie pozostać na tej.

Wiem, że wkrótce nadarzy się znacznie korzystniejsza.



Popłoch w świecie przestępczym

wywołało aresztowanie pasera — opiekuna

Znany paser, Chaim Epsztejn (Warszawa, Stawki 11), wielokrotnie karany za handel kradzionymi rzeczami, pragnąc zmylić czujność policji, pozornie zerwał ze swoją przestępczą działalnością i założył hurtownię szmat.

Hurtownia rozwijała się pomyślnie, Epsztejn wywoził z Warszawy duże ilości szmat i wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie ciekawość policji, która zainteresowała się szmacianym interesem pasera.

W dniu wczorajszym zatrzymano niespodziewanie na rogatce grójeckiej platformę, naładowaną szmatami, które Epsztejn wywoził do Radomia.

Zarządzona rewizja dała nadspodziewane wyniki, w belach ze szmatami znaleziono całe stosy kradzionej garderoby, bielizny, dwa futra, platery i różne rzeczy.

Platformę, powożoną przez Joska Korala (Bagno 3) zawrócono do komisariatu. Woźnica twierdził, że nie wiedział, co się znajduje we wnętrzu bel ze szmatami.

Epsztejn, któremu usłużny wywiad doniósł o zdemaskowaniu transportu, zbiegł i ukrywał się w mieszkaniu znanego złodzieja, Gedale Pelkinda, przezwiskiem „Katorżnik" (Krochmalna 65), gdzie zastała go policja, aresztowała i osadziła w więzieniu.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że Epsztejn, gorliwie zajmujący się handlem „szmatami" nietylko nie zerwał kontaktu ze światem złodziejskim, ale jeszcze bardziej zacieśnił „stosunki handlowe" z przestępcami i gromadnie skupywał t. zw. „facjendę", płacąc nawet z góry grubsze zaliczki złodziejom.

Epsztejn troskliwie opiekował się swoimi dostwcami, opłacał nawet specjalnych „szperaczy", których zadaniem było wypatrywanie odpowiednich terenów kradzieżowych, a następnie nadawał złodziejom robotę. W wielu wypadkach zaopatrywał ich w narzędzia złodziejskie. Gdy któremuś z dostawców powinęła się noga i złodziej wędrował do więzienia paser opłacał obrońców, starał się o fałszywych świadków, mających stwierdzić alibi winowajcy, a gdy środki obrony zawiodły, posyłał mu do więzienia obfite wałówki i opiekował się rodziną, względnie przyjaciółką skazanego.

Aresztowanie pasera-opiekuna wywołało olbrzymie wrażenie i popłoch w świecie złodziejskim.

Włamanie na pocztę

Do agencji pocztowej w Łowiczu dostali się po obcięciu kłódki, jacyś sprawcy, którzy otworzyli łomem żelazną kasetę i skradli 48 złotych w gotowiźnie, 60 znaczków pocztowych po 1 zł., 40 znaczków po 5 i 10 znaczków po 10 zł., blankiety wekslowe na 524 zł. oraz różne wartościowe druki i znaczki, ogółem na sumę 1176 złotych.

Sytuacja finansowa Egiptu

przedstawia się pomyślnie

KAIR. Premier Mohamed Pasza przedłożył izbie projekt budżetu, z którego wynika, że finansowa sytuacja Egiptu jest pomyślna.

Preliminowane w budżecie wydatki na zbrojenia wynoszą 2 i pół miliona funtów. Premier podkreślił konieczność utworzenia banku dewizowego oraz przeprowadzenia reformy podatków.

Groźny pożar

Spłonęła cegielnia w Pustelniku

Wczoraj około godz. 4-ej rano w cegielni i Zakładach Ceramicznych S. A. „Pustelnik" w Pustelniku wybuchł groźny pożar.

Ogień natrafiwszy na łatwopalny materiał rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Do akcji ratunkowej przystąpiły okoliczne ochotnicze straże pożarne przy współudziale robotników i mieszkańców. Około godziny 7-ej do pożaru wezwano V-ty oddział straży ogniowej z Warszawy.

Akcja ratunkowa trwała bardzo długo.

Młodociany desperat

19-letni Juliusz Wiliński, syn kontrolera tramwajów miejskich, (Marcinowskiego 1), z rozpaczy, że nie otrzymał matury, postanowił popełnić samobójstwo.

Młodzieniec udał się do piwnicy, gdzie powiesił się na pasku, przymocowanym do rury wodociągowej. Podejrzanie rzężenie usłyszeli lokatorzy suterény sąsiadującej z piwnicą: Maria Chojnowska i Józef Lewandowski, którzy zaalarmowali syna dozorcy domu, Aleksandra Maraszkiewicza. Ostatni wraz z policjantem zdjęli wiszącego.

Zastosowano sztuczne oddychanie i inne zabiegi. dzięki czemu młodocianego desperata przywrócono do życia.

Gromadą szli na wyprawę

W halach mirowskich i w „Wielopolu" w Warszawie grasowała nieuchwytna banda szopenfeldziarzy, która dopuszczała się licznych kradzieży ze straganów, kramów i sklepów.

Złodzieje udawali się na wyprawy gromadnie po cztery, pięć osób, udawali klientów i korzystając z zamieszania, jakie powstawało przy tak gromadnym naptywie rzekomych kupujących, kradli, co się tylko nawinęło im pod rękę.

Policja przez dłuższy czas nie mogła wytropić zuchwałej bandy, która miała na swoich usługach specjalnych „wywiadowców", ostrzegających w wypadku ukazania się policji na terenie „operacyj" złodziejskich.

Wreszcie po żmudnych obserwacjach, w dniu wczorajszym ujęto i osadzono w więzieniu całą bandę: Hersza Jakobskinda, Abrama Rejngolda, Arona Turka, Menasze Wendera, Małkę Zysman i Wolfa Kamionera.

Na czele bandy stał Turek, karany już 18 razy za kradzieże.

Zabita przez pociąg

28-letnia Janina Rudek, mieszkanka Annopola, przechodząc rano torami kolejowymi, między stacjami Praga i Płudy, wskutek własnej nieostrożności została potrącona przez nadjeżdżający pociąg osobowy nr. 631.

Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę własnej lekkomyślności do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Masowe zatrucie

BUKARESZT. We wsi Racea w powiecie Baltzu wydarzył się wstrząsający wypadek masowego zatrucia 52 robotników rolnych po spożyciu mięsa z chorego wieprza.

7 osób zmarło w ciągu kilku godzin, 30 zaś znajduje się w stanie b. ciężkim.

ŻĄDAMY KOLONIJ!

Wiadomości sportowe

Walka Louis — Schmelling

Znów poczyniono olbrzymie zakłady

Louis i Schmelling, którzy we środę w nocy walczyli w Nowym Jorku o tytuł mistrza świata wszystkich wag, zakończyli w poniedziałek swoje treningi.

Mecz wywołał w amerykańskim świecie sportowym olbrzymie zainteresowanie. W poniedziałek wieczorem skonstatowano, że dotychczasowe wpływy z biletów wstępu na ten mecz osiągnęły sumę przeszło 700 tysięcy dolarów. Impresario tego spotkania Mike Jacobs ma jednak nadzieję, że suma ta zostanie jeszcze podwyższona i przekroczy milion dolarów.

Faworytem spotkania jest Louis. Zakłady brzmią 5:3 na jego korzyść.

KOLARZE WŁOSCY W BIEGU DOKOŁA FRANCJI.

RZYM. Włoska federacja kolarska ustaliła już skład reprezentacji Włoch na wyścig „Dokoła Francji". Nazwiska zawodników włoskich notujemy: Bartali, Bini, Bergamasihi, Cottur, Introzzi, Martano, Mollo, Rossi, Servadeni, Bimonini, Vicini.

POLSCY LEKKOATLECI NA LIŚCIE ŚWIATOWEJ.

BERLIN. W dobrze redagowanym czasopiśmie niemieckim „Der Leichtatkilet" opublikowano listę najlepszych wyników świata, uzyskanych w lekkoatletyce w sezonie bieżącym do dnia 12 bież. miesiąca.

Na liście tej znajdujemy dwa nazwiska polskie, a mianowicie:

W biegu na 1500 m. — Staniszewski zajmuje 8-me miejsce z wynikiem 3:59,8 min. Przed nim znajdują się zawodnicy: 1) Beccali (Wł.) 3:52,8 min., 2) Lash (Am), 3) Mostert (Belgia), 4) Jahnson, 5) Ollander (obaj — Szwecja), 6) Igloi (Węgry), 7) Leichtnam (Fr.).

W kuli również na 8-ym miejscu jest Gierutto z wynikiem 15,56 m. Przed nim pierwsze miejsca okupują Amerykanie w liczbie 5-ciu: Watson (16.14 m.), Ryan, Hackney, Allec i Strode oraz dwaj Niemcy — Woelke i Stoeck.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA WARSZAWY PAŃ

W nadchodzącą sobotę i niedzielę na stadionie AZS w parku im. Paderewskiego w Warszawie rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne pań o indywidualne mistrzostwa Warszawy w klasie A.

Początek zawodów — w sobotę o godz. 16.30. w niedzielę o godz. 10-ej.

Ukryci w zaroślach

czatowali na ofiary

Ryszard Tomasiewicz, mieszkaniec Ząbek, został napadnięty przez dwóch znanych awanturników, Tadeusza Paciorkowskiego i Józefa Markowskiego (Ząbki), którzy pod groźbą noży zażądali wydania pieniędzy na wódkę.

Gdy Tomasiewicz odmówił, napastnicy poranili go nożami i zbiegli. Zawiadomiona policja natychmiast zarządziła obławę, w wyniku której nożowców od naleziono w pobliskim lesie, gdzie zaczajeni czekali na drugą ofiarę.

Na widok policji, zuchwali nożownicy rzucili się do ucieczki, a osaczeni ze wszystkich stron, z nożami w ręku zaatakowali policjantów.

Z opryszkami stoczono zaciekłą walkę, rozbrojono ich, obezwładniono i przewieziono do aresztu. Decyzją sędziego śledczego, nożowców osadzono w więzieniu.

Arystokratyczna przemytniczka

odegrała wybitną rolę w wielkiej aferze

PRAGA. Wielka afera przemytniczo-walutowa wykryta ostatnio na lotnisku praskim, zatacza coraz szersze kręgi.

Czeskie władze śledcze ustanowiły ścisłą kontrolę centrali telefonicznej, w przekonaniu, że jedna z utytułowanych wspólniczek przemytników, która zbiegła za granicę, będzie niewątpliwie usiłowała nawiązać kontakt ze swymi towarzyszami.

Nadzieje te nie były płonne, gdyż wczoraj zgłosiła się ona telefonicznie z Rotterdamu, gdzie zamieszkała w hotelu Weimar. Ponieważ osoba ta wyjechała bez pieniędzy a jej wspólników zatrzymano z pieniędzmi na lotnisku praskim, domagała się ona kategorycznie nadesłania jej większej sumy, grożąc iż w przeciwnym razie powróci do Pragi i zdemaskuje całą aferę.

Policja czeska, która przyjęła tę rozmowę, usiłowała nakłonić nieznaną wspólniczkę do powrotu do Czechosłowacji.

W związku z tą aferą aresztowano w Pradze 2 włamywaczy. Władze miejscowe trzymają w dalszym ciągu wszystkie nazwiska w ścisłej tajemnicy.

Skradziona Ewangelia

została znaleziona w piwnicy

ISTAMBUŁ. Śledztwo prowadzone od dłuższego czasu w sprawie kradzieży słynnego egzemplarza starożytnego Ewangelii kunsztownie ilustrowanego przerwane zostało chwilowo sensacyjnym wypadkiem.

Mianowicie główny wikariusz patriarchatu wschodniego otrzymał wczoraj wiadomość telefoniczną, podaną przez osobę nieznaną, która oświadczyła, że egzemplarz Ewangelii znajduje się zakopany w ogrodzie pałacu patriarchy.

Przedsięwzięte pod wskazanym miejscem poszukiwania za kończyły się odnalezieniem skradzionej Ewangelii.

Sędzia śledczy, prowadzący sprawę, nie zadowolił się powyższym wynikiem i postanowił nadal prowadzić śledztwo.

Tajemniczy zgon staruszków

Sekcja orzeknie, czy zostali otruci

W Rembertowie zmarli w tajemniczych okolicznościach małżonkowie Stępień, 68 - letnia Franciszka i 78-letni Jan. Policja zabezpieczyła zwłoki. Zachodzi przypuszczenie, że zmarli oni wskutek otrucia. Jako podejrzaną zatrzymano córkę ich, 30-letnią Czesławę, zamieszkałą we wsi Groszówka, gm. Wawer, która — jak zeznał 7-letni jej kuzyn, Bolesław Obtułowicz — dosypywała do herbaty podawanej rodzicom jakiegoś proszku.

Zwłoki Stępieniów przewieziono do gabinetu medycyny sądowej przy ul. Oczki w Warszawie, gdzie poddane zostaną sekcji.

Jako podejrzanych policja zatrzymała również kochanka Stępieniówny oraz Marię Obtułowicz.

Niespodziewany potop

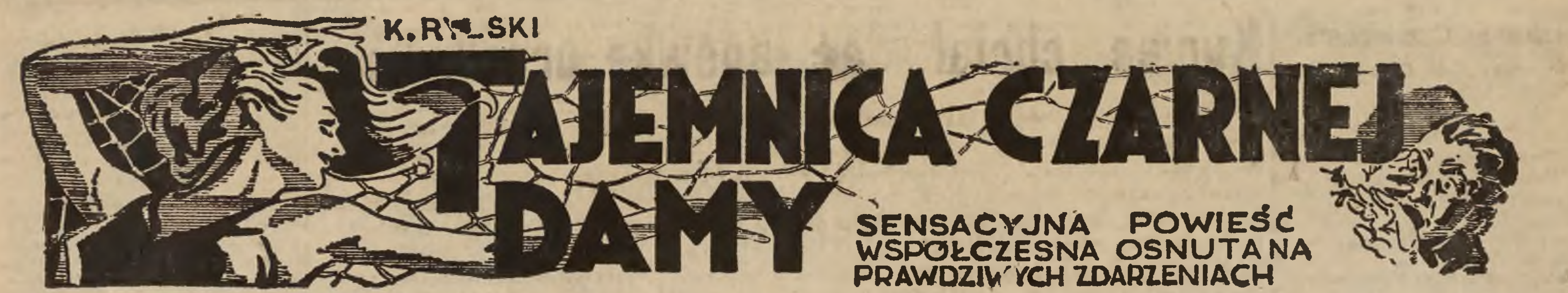
Woda zalała piwnice i mieszkania

Wczoraj o godz. 15-ej przy zbiegu ul. Podwale i Nowomiejskiej w Warszawie, na terenie odbudowy murów obronnych starej Warszawy z niewiadomej przyczyny pękła rura wodociągowa. Silny prąd wody wyrwał ziemię z kamieniami, zalewając część terenu odbudowy.

Robotnicy pospieszyli na ratunek, zrywając parkan i usuwając worki z cementem i inne materiały budowlane. Jednocześnie zaalarmowano telefonicznie inspekcję wodociągów i kanalizacji.

Do chwili przybycia pogotowia inspekcji, woda zalała piwnice, sutereny i mieszkania na parterze przy ul. Mostowej 27.

Robotnicy pogotowia zamknęli dopływ wody do całego szeregu domów przy ul. Nowomiejskiej i Podwale, po czym przystąpili do rozkopywania miejsca, w którym pękła stara rura, celem zmiany jej na nową.



Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnówka.

Poszukiwania nie dały rezultatu. Pewnego dnia wyłowiono w nurtach Wisły topielca, która miał na sobie bieliznę z monogramem S P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża, mimo iż twarz topielca była straszliwie zmasakrowana.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyniósł listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkiego z Mikułowa na Śląsku.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna

Po otrzymaniu listu z Mikułowa udał się Puchała w towarzystwie szwagra Poradzkiego i kilku wywiadowców samolotem do Katowic

Ale Poradzkiego już nie zastano, natomiast w pokoju o zakratowanym oknie leżał na podłodze chłopiec, który trwał w stanie dziwnego odrętwienia

Wezwany lekarz, zabrał chłopca do swej kliniki, by tam dokonać analizy krwi

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zakopanem, niezwykła intrygantka zdołała zwabić jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Poradzki przybył na bal maskowy do Reduty, gdzie zbliżyła się doń piękna młoda kobieta w masce diablicy. Po krótkiej rozmowie opuścili salę balową i udali się taksówką w stronę Wilanowa.

Po tygodniu Irys zaprosiła telefonicznie Poradzkiego do hotelu „Floryda", gdzie oczekiwała go w swym pokoju: spędzili razem kilka godz

Nazajutrz Poradzki napróżno oczekiwał telefonu Irys. Udał się do hotelu, gdzie oświadczono mu, że mieszkała tu tylko jedną dobę, po czym wyjechała Udał się więc do biura adresowego, gdzie podano mu, że Irena Podhorska mieszka na ulicy Koszykowej.

Seweryn Poradzki rozpoczął poszukiwania za tajemniczą damą: pewnego wieczora, gdy pociągiem pośpiesznym udawał się do Lwowa — usłyszał w sąsiednim przedziale jakieś jęki. Wyszedł na korytarz, tu zobaczył tajemniczą Irys. Oświadczył, że już więcej nie opuści jej, na to zaproponowała mu, by razem wyskoczyli w biegu z wagonu.

Poradzki wyskoczył w ślad za Podhorską z pociągu. Gdy pytał o przyczyny niezwykłej ucieczki, wymogła na nim przyrzeczenie, że nie będzie się o nic więcej pytać. Pieszo przybyli do najbliższej stacji kolejowej.

Zanim Poradzki zdążył się obejrzeć, stała już Irena przy kasie, podała kajserowi odliczone pieniądze, tak by nie czekać na resztę; otrzymała dwa bilety.

W tym samym czasie przybył już na stację pociąg podmiejski. Na małej stacyjce nie było nawet kontrolera. Bilety sprawdzano dopiero w pociągu.

Seweryn Poradzki był przerażony i nawet dotknięty jej postępowaniem. Czemu kupuje dla niego bilet? Nie miał jednak czasu, by wyrazić swe oburzenie. Wszystko działo się z błyskawiczną szybkością. Nie zdążył nawet przyjrzeć się, jak się ta stacja nazywa... Irena ujęła go pod ramię i szybko weszła z nim do pociągu.

Po chwili, gdy tylko znaleźli się w pustym przedziale wagonu, rozległ się na peronie donośny głos konduktora:

— Odjazd!

Pociąg ruszył z miejsca.

Irena zasłoniła lampę firaneczką, tak, że w przedziale zaległ półmrok.

— A więc, opowiedziałam ci już, jak się rozpoczęła moja pierwsza miłość... — chciała kontynuować swe opowiadanie o człowieku, który miał zostać jej mężem i uszczęśliwić jej życie.

Seweryn Poradzki podziwiał jej opanowanie i spokój Interesowało go niezmiernie to co mu opowiada; przecież otrzyma w taki sposób klucz do rozwiązania zagadki, która go trapi... Ale teraz gnębiła go inna sprawa. Nie mógł już opanować się i niespokojnym głosem zapytał:

— Ira, dokąd jedziemy?

— Do mnie, do domu... — uśmiechnęła się czarująco.

— Ale dokąd? Czy to jest również tajemnica?

— Nie, to nie jest tajemnica. Wysiadamy w Lublinie, a stamtąd musimy jechać jeszcze dalej, ale już nie pociągiem, tylko autem...

— A zatem wracamy w kierunku Warszawy?

— Tak, mój kochany.

— Ale po co?

Miał zamiar znowu rzucić jedno z pytań, na które i tak nie otrzymywał odpowiedzi. Irena poznała to po jego minie, to też z miejsca przerwała jego słowa:

— Chcesz, bym ci opowiedziała o swoim życiu, czy też masz zamiar rozmawiać o czymś zgoła innym?

— Nie, chciałbym naprawdę poznać twe życie — odrzekł Poradzki i spokojnie już zapalił papierosa. — Bardzo ciekawe... Czy mam ci przypomnieć, o czym ostatnio opowiadałaś?

— Pamiętasz?

— Tak. Opowiadałaś, w jaki sposób zapoznałaś się z nim... Ale kto to był? Zapewne jakiś ziemianin, hrabicz?...

Irena zamyśliła się, nachmurzyła czoło, zmarszczyła brwi; miała przywołać raz jeszcze owe wspomnienia lat młodzieńczych, które budzą tęsknotę i żal.

I pod takt kół kolejowych, zaczęła Irena opowiadać o swym życiu. W przyćmionym przedziale kolejowym rozlegał się jej głos, znać było, jak tłumi w sobie wzburzenie po tej wielkiej krzywdzie, jaką jej kiedyś wyrządzono.

— Nie chcę wspominać jego imienia, nie zasłużył sobie na to... Czy był to hrabicz?... Nie, wojskowy, były legionista, po tym oficer sztabowy... Ale nigdy mnie to nie obchodziło... Nie zależało mi nigdy na jego pieniądzach, jego zaszczytach. Kochałam go całą duszą, wszystkimi nerwami mej duszy... Rozmyślałam o nim w dzień, śniłam o nim po nocach... Był to pierwszy mężczyzna, który wzbudził we mnie miłość. Dotąd nie wiedziałam, że kobieta zdolna jest dla jednego uczucia ponieść tyle ofiar...

— Miałam wtedy lat dziewiętnaście. Jest to okres, gdy kobieta rozkwita. Kiedy wszystko w duszy jest podminowane dynamitem... Wystarczy najmniejsza iskierka, by wszystko wybuchło ogniem...

Irena zamilkła na chwilę, jak gdyby zamyśliła się, i po tym opowiadała dalej:

— Wtedy właśnie zapoznaliśmy się ze sobą. Wtedy ujrzałam go po raz pierwszy. Pracowałam w sklepie, jako sprzedawczyni. Jak widzisz, pochodzę z ludu. Oczekiwał mnie przed sklepem, gdy miałam wyjść, po pracy. Byłam młoda, naiwna, wierzyłam we wszystko i wszystkim... Nie wiem, czy był naprawdę ładny, wydawał mi się jednak piękny... Moje koleżanki zazdrościły mi... Byłam biedną dziewczyną, on synem arystokratycznej rodziny Rodzina moja była zatroskana moim flirtem, uprzedzali mnie, że chce mnie tylko nabrać, że nie zaprasza mnie nigdy do swoich rodziców. Nieraz rozmawialiśmy ze sobą o wszystkim szczerze. Mówił mi, że rodzice mają zamiar wyswatać mu córkę jakiegoś bogatego przemysłowca. Nie daje się jednak przełamać, walczy z nimi o mnie. Jeśli nawet będzie zmuszony porzucić swój dom, swych rodziców — na nic nie będzie zważać. Nie może żyć beze mnie. Możemy żyć w nędzy, bez chleba, byle razem.

— Wierzyłam mu, tak jak młoda, naiwna dziewiętnastoletnia dziewczyna może wierzyć, gdy jest zakochana, i gdy dla niej istnieje tylko ten jedyny... Trwało to kilka miesięcy. Życie wydawało mi się wtedy czarującą bajką. Każdego wieczoru spędzaliśmy czas razem. Pieścił mnie i całował, jak małe dziecko. Najlepiej jednak nam było, gdyśmy żyli pozostawali sami bez świadków. Zakochani nie potrzebują świadków, nic ich nie obchodzi, prócz ich własnego życia...

— Tak, tak to jest — powiedział Poradzki i westchnął — No, i cóż dalej?

— A po tym wszystko poszło normalnym trybem, — opowiadała dalej Irena zasmuconym głosem — Oddałam mu wszystko, co młoda dziewczyna może dać w darze. Pokochał mnie jeszcze bardziej, nie pozwalał mi pracować. Byłam gotowa, byłam przekonana, że wkrótce rozpocznie się dla mnie nowe, szczęśliwe życie... Dał nawet na zapowiedzi.

— Nagle zginął, straciłam go z oczu: nie wiedziałam co się stało. Myślałam, że jest chory. Ale wkrótce dowiedziałam się prawdy... Dał mi sam znać o wszystkim listem z zagranicy.... Pisał, że inaczej nie mógł postąpić... Musiał pobrać się z tą bogatą dziewczyną. Zapewniał mnie, że tylko mnie kocha, że o mnie wciąż myśli... Ale adresu swego przezornie nie podał. — Głos Ireny załamał się — Bardzo cierpiałam, bardzo... Ale po tym miłość moja zamieniła się w nienawiść... Po dziś dzień jeszcze nie wiem, gdzie jest, co się z nim dzieje. Ale jestem przekonana, że jeszcze spotkamy się, że jeszcze będę go kiedyś miała w swoim ręku... Nie ucieknie przede mną...

— A po tym wyszłaś zamąż? — spytał Poradzki, gdy zamilkła.

Ocknęła się nagle, wróciła do siebie, w jej oczach znów się ukazały ogniki:

— Po owym rozczarowaniu dałam sobie słowo, że nikogo nie poślubię...

— Mówiłaś przed tym o jakimś panu, od którego jesteś zależna...

— Ale nie jako żona... Dziś jestem twoją żoną.

Poradzki objął ją i wpił się ustami w jej usta Nagle wstała i powiedziała:

— Wysiadamy!

Poradzki nie zauważył, jak pociąg stanął — Wszyscy pasażerowie wysiedli.

Gdy wyszli z dworca, wsiadła Irena do prywatnego auta, które ją oczekiwało.

Autem wyjechali za miasto. Nagle Irena odezwała się:

— A teraz, drogi Sewerynie, oczekuje ciebie druga próba.

Ujrzał w jej ręku długą czarną przepaskę, którą skręciła wokół dłoni, jak węża.

(Dalszy ciąg jutro)

LECH MUSZYŃSKI COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

46.

Nasi dżokeje nie próbowali od razu zatrzymać nas. Dobiegliśmy więc aż do następnego zakrętu, a i wtedy wcale nie chciało nam się stanąć. Gladiator miał wiele wad, ale to już trzeba mu przyznać, że w jego żyłach płynęła dobra krew i że w tym wyścigu dał ze siebie wszystko.

Myślałem, że teraz będzie odpowiednia chwila, by zapytać go o pannę Jadzię.

— Nie wiem nic o niej — odburknął. Teraz jestem w porządnej stajni... Ale co [illegible] wpadło do głowy biegać pod obcym imieniem?.. Czy wstyd ci było tej diabelskiej nazwy jaką miałeś do tej pory?..

Wstyd mi było wyznać mu prawdę i powiedzieć, że biegam tu w roli „barana". Nie miałem jednak innej rady.

— Cóż — odburknął — zresztą to twoja sprawa, która niewiele mnie obchodzi. Ale tu dobrze pilnują tych kombinatorów i takie oszustwo prędzej czy później się wyda. Nie byłbym ci nigdy pozwolił przyjść wszystkiego o łeb za mną, gdybym ciebie nie znał od dziecka. Ale nauczyłeś się galopować, to już muszę ci przyznać.

Właśnie w tej chwili zrobił się ruch i na białej tablicy zwycięzców wywieszono numer 9 — mój numer!..

— „Co? A to łotry" parsknął Gladiator, przecież ja wygrałem ten wyścig...

Nie mogłem go winić. W takim wyścigu, jak ten, na finiszu trudno jest zawsze nam samym sprawdzić, kto tu wygrał, a kto przegrał o łeb czy o krótką szyję...

Tym razem płacono za mnie 315 za 10, i myślę, że Bill i Joe obłowili się nie najgorzej, bo w ogóle ich nie widziałem przez cały tydzień. Pewnego dnia Bill i ta pani przyszli jednak na mój trening. Przyjechali pięknym nowym samochodem.

— Puść go ostro — zawołał Bill na chłopaka. Ta pani chce zobaczyć go w pełnym „gazie"!

Ruszyliśmy w zawrotnym tempie. W pewnej chwili minął nas drugi koń, który niewiadomo dlaczego silnie kopnął mnie w nogę. Nie zwracałem na to chwilowo uwagi, ale gdy stanęliśmy, czułem, że noga moja była gorąca i mokra. Bill wyskoczył z samochodu i podbiegł do mnie. Chłopiec szybko zeskoczył z siodła i oboje zaczęli z niepokojem oglądać nogę.

— To ciężkie skaleczenie — dowodził chłopiec. Tamten koń musiał mieć złamaną podkowę. Do licha, szkoda, że kazał mi pan zrobić ten galop. Niech mnie pan wytłumaczy jakoś przed Bergiem, bo inaczej urwie mi chyba głowę.

— Nie martw się, przyjacielu — powiedział Bill. To jest tylko moja wina. Zachciało mi się popisów, i teraz zapłacę za to słono. Zaprowadź go do stajni!

ROZDZIAŁ 43.

Rana na nodze nie bolała mnie wprawdzie tak bardzo, jak dawne zwichnięcie pęciny, ale słyszałem, jak Berg mówił do Billa, że przez kilka miesięcy w żadnym razie nie będę mógł brać udziału w wyścigach. Joe proponował, by wywieźć mnie na ową farmę, gdzie spędziłem zimę, ale Bill stanowczo sprzeciwił się temu.

(Dalszy ciąg jutro).

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Kajus Cezar Kaligula“.
Piątek: „Jej syn“

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ teatru im. J. Słowackiego będzie sztuka Huxley'a pt. „Wiosenne porządki“, w oprac. scenicznym reż. W. Radulskiego.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Straceńcy“ i „Zbłądziłem“
APOLLO: „Za cudze winy“
ATLANTIC: „Port Artura“ i „Dziki Zachód“
DOM ŻOŁNIERZA: „Ostatnia noc skazańca“
L. O. P. P.: „Koniec pani Cheney“
PROMIEŃ: „Alarm na morzu“
STELLA: „Król burleski“
SZTUKA: „Niewinie się zaczęło“
SWIT: „Klęska białego Kobry“
UCIECHA: „Znachor“
WANDA: „Uśmiech i łzy Wiednia“
FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5: Lourdes (miasto cudów).

RADIO — KRAKÓW

Czwartek, 23 czerwca 1938

7.15 Koncert poranny w wyk. orkiestry mandolinistów „Espana“, 8 Muzyka, 8.50 Skrzynka dla dzieci wiejskich, 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z Wieży Mariackiej, 14 Muzyka, 15 10 Lokalne wiadomości gospodarcze, 15.30 „Pod największą palmą w Polsce“, 17 Skrzynka techniczna, 17.10 Koncert solistów, 17.55 Wiadomości bieżące, 21 „Tradycja a współczesność w kulturze Jugosławii“, 22 Lokalne wiadomości sportowe, 22.05 Muzyka.

(Reszta programu ogólnopolskiego wewnątrz numeru)

Nocny dyżur aptek

Pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1
Pod Barankiem, Mikołajska 4.
J. Marcisiewicza, ul. Stradom 6
Im. św. Teresy, ul. Senatorska 5,
Pod Matką Boską, ul. Krowoderska 74
W Dębnikach, Madalińskiego 7.
Pod Hygeą, Kalwaryjska 27.
M. Liśkiewicza, Mogilska 16.

Krewki pasażer „na gapę“

Niejaki Józef Zygmunt Urban lat 20, elektromonter z Bieżanowa, wsiadł w dn. 31 stycznia br. w Bieżanowie - Droździowni do pociągu bez biletu. Podczas jazdy odkrył tego pasażera konduktor Tad. Kłoś i przy pomocy drugiego urzędnika doprowadził go do Urzędu Ruchu na stacji w Bieżanowie. W tym momencie Urban zaczął szamotać się, zamierzając zbiec i uderzył konduktora ręką w twarz.

Postawiony wczoraj przed Sądem okr. w Krakowie, Urban tłumaczył się, że działał nieumyślnie, co potwierdził pokrzywdzony Kłoś.

Na tej podstawie osk. Urbanowi wymierzono tylko 1 miesiąc aresztu, jednak Sąd kary nie zawiesił, ponieważ oskarżony jadąc „na gapę“, stawiał opór.

Kupiec chciał dać łapówkę urzędnikowi

Podczas pełnienia służby na dworcu kolej. w Krakowie w dn. 11 IV. br. strażnik A. Przybyłowicz zauważył w wagonie pasażera z tak dużym bagażem, iż w myśl przepisów kolej. należało przewozić go w wagonie bagażowym.

Gdy strażnik zażądał, aby pakunek nadano na bagaż, pasażerów, którym był niejaki Salomon Gutglass, kupiec z Makowa, zaczął usprawiedliwiać się, mówiąc: „Zrobione panie, zrobione“, po czym dyskretnie wsunął strażnikowi do ręki monetę 50-groszową. Wówczas strażnik wylegitymował „pomysłowego“ pasażera, któremu w następstwie wytoczono sprawę karną o skłanianie urzędnika do naruszenia obowiązku służbowego.

Wczoraj osk. Gutglass stanął przed Sądem okręg. w Krakowie, który po przeprowadzonej rozprawie uznał, że oskarżony istotnie popełnił zarzucone mu przestępstwo, wobec czego osk. Gutglassa skazano na 6 mies. więz. z zawieszeniem na 4 lata i grzywnę 20 zł.

——oo——

Wybił chłopcu oko podczas płoszenia gołębi

W dniu 1 lutego br. 17-letni pomocnik murarski, Stanisław Kaczmarczyk wyszedł na dach domu Wcisły w Kobierzynie pod Krakowem, aby spłoszyć swe gołębie, siedzące na sąsiednim domu. W tym celu począł rzucać kamieniami, względnie grudami zeschłej gliny. Płoszenie to skończyło się jednak bardzo tragicznie, albowiem jeden z kamieni dosięgnął przechodzącego tamtędy 13-letniego Tadeusza Przewdziękowskiego i trafił go w oko tak fatalnie, że chłopcu musiano usunąć lewę gałkę oczną.

Oskarżony o nieumyślne ciężkie uszkodzenia ciała, Kaczmarczyk odpowiadał wczoraj za swój czyn przed Sądem okręg. w Krakowie. Oskarżony tłumaczył się, że kamień odbił się o drzewo, rosnące między domami i trafił w oko chłopca. Ponieważ jednak poszkodowany złożył zeznania odmienne, niż w śledztwie, przeto sędzia dr Wsołek postanowił dopuścić dowód z opisu terenu zajścia i dlatego rozprawę odroczył.

Uciekli z domu z powodu złych świadectw

Krakowski Wydział Śledczy zawiadomiony został onegdaj o trzech wypadkach ucieczki uczniów z domów rodzicielskich z powodu otrzymania w szkole złych świadectw. Nazwiska młodocianych zbiegów, którzy w ten sposób chcą się ratować przed zasłużonymi kijami za całoroczne lenistwo, brzmią:

Jan Piszczek, lat 17, uczeń szk. powsz., zam. przy ul. Czarnowiejskiej 3.

Janina Filman, lat 16, uczennica, zam. przy ul. Friedleina 11.

Jan Kielarski, lat 17, ucz. I. roku liceum, zam. przy ul. Wolności-Bocznej 10.

Koń kopnął pijanego handlarza na targowicy

Onegdaj rano na targowicy końskiej przy ul. Zabłocie niejaki Jan Ogrodziński, handlarz końmi, zam. przy ul. Nad Sudołem, usiłował po pijanemu zaprząc konia do wozu. Widocznie jednak koń był wrogiem alkoholu, albowiem kopnął Ogrodzińskiego tak silnie w pierś, że handlarz stracił przytomność.

Ofiarę końskiego kopyta przewiozło Pogot. Rat. do szpitala.

Znów złodziej wszedł przez okno

Ostrzegaliśmy już kilkakrotnie mieszkańców miasta, aby w nocy zamykali okna, gdyż złodzieje korzystają z takich okazji. Widocznie jednak pan Aron Geldzeichler, zam. przy ul. Wrzesińskiej 11 nie lubi czytać dzienników, albowiem ubiegłej nocy otwarł okno nieznanemu złodziejowi, który skradł mu ubranie i książeczkę banku Holzera na kwotę 1.000 zł.

Odbił aresztowanego brata z rąk wywiadowców

Podczas demonstracji politycznych w dniu 20 marca br. na ul. Szpitalnej przytrzymali wywiadowcy służby śledczej pewnego młodzieńca, który wzniósł okrzyk: „Precz z żydowską policją!“ W tym momencie natarł na wywiadowców tłum, a niejaki Jan Ziółkowski, 17-letni uczeń kursów gimn. „Wiedza“ w Krakowie, odciągnął wywiadowcę od zatrzymanego i dopomógł mu w ten sposób do ucieczki.

Jak się później okazało, przytrzymanym, który zbiegł, był starszy brat Jana Ziółkowskiego, Józef, cukiernik z zawodu.

Jan Ziółkowski odpowiadał wczoraj za swój czyn przed Sądem okr. w Krakowie.

Ze względu na młody wiek oskarżonego, Sąd zastosował najłagodniejszy wymiar kary, zasądzając „obrońcę“ brata na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Obronę wnosił mgr. Połański.

Sądowe echa wiecu „Znicza“

Na ławie oskarżonych przed Sądem okręg. w Krakowie zasiedli wczoraj członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz“ z różnych wsi podkrakowskich, a mian.: Stan. Mars, Sz. Ziomek, Fr. Adamski i A. Michna, którym akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 18 kwietnia br. w Krzysztoforzycach k. Krakowa wzywali zebrany na drodze tłum do bicia kamieniami posterunkowych PP., którzy rozprószyli nielegalne zebranie młodzieży wiejskiej oraz że zelżyli słowami: „pachołki sanacyjne“ itp, posterunkowych podczas pełnienia obowiązku.

Oskarżeni nie przyznali się do winy twierdząc, że zebranie było towarzyskie, oraz że nie brali udziału w zajściu.

W wyniku rozprawy sędzia dr Wsołek skazał osk. Ziomka i Adamskiego po 3 miesiące, osk. Michnę na 1 miesiąc więzienia, zaś osk. Marsa, który jest przewodniczącym „Znicza“, uwolnił od winy i kary.

Oskarżał prok. dr Leski, bronili: adw. dr Wusatowski i mgr. Mierzwa.

Wota św Andrzeja Boboli wyłowiono z Wisły

Przed kilkoma dniami donieśliśmy, że z Wisły koło starego mostu wyłowiono wota kościelne w ilości 64 sztuk.

Jak się okazuje, wota te zostały skradzione przez nieznanego sprawcę podczas uroczystego powitania relikwii św. Andrzeja Boboli i zostały przewiezione z Rzymu, jak o tym świadczą łacińskie napisy na niektórych wotach. Wota te były złożone przez wiernych u Trumny Męczennika za otrzymanie łaski.

Dalsze dochodzenia w toku.

Imprezy Teatru Akademickiego

Ostatnio mamy do zanotowania ciekawe imprezy Poskiego Teatru Akademickiego, pod dyrekcją dra Władysława J. Dobrowolskiego. Na dziedzińcu Nowodworskiego, w pięknej naturalnej scenerii odbyły się dwa wieczory w powyższym wykonaniu. Pierwszy spektakl nosił tytuł „Gdy Jan Sobieski imć Moliera Ogląda“ i składał się z nieśmiertelnych „Pocieszných Wykwintniś“ Moliera, w doborowym przekładzie Boya z pomysłowymi intermediami Wiesława Goreckiego. Wyróżnić należy piękne kostiumy Orłowicza a z wykonawców p. p. Jaworównę, Witwicką, Bojnarowskiego i Bodnickiego. Drugi wieczór poświęcony był „Toporowi“ Feliksa Płażka, utworowi, napisanemu pięknym białym wierszem, o silnej akcji dramatycznej. Na pochwałę zasłużyli w gronie wykonawców p. p. Witwicka, Adelman, Dobrowolski i Bojnarowski. Obydwie sztuki wyreżyserował kulturalnie dr Dobrowolski.

Ze sportu

Sytuacja w koszykówce

Rozgrywki okręgowe w koszykówce panów o mistrzostwo w klasie B. w Krakowie rozgrywane są przy udziale 4-ch klubów. W sytuacji obecnej najpoważniejsz. kandydatami do klasy „A“ są: Garbarnia i Makkabi, aczkolwiek i K. S. Dębniki nie jest bez szans. O tytule mistrza i awansie do wyższej klasy niewątpliwie zadecyduje niedzielne spotkania: Makkabi — Dębniki i Garbarnia — Wieliczanka.

Tabela po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. koszy
Garbarnia	4	3:1	103:63
Makkabi	4	3:1	98:84
Dębniki	3	1:2	65:59
Wieliczanka	3	0:3	0;60

Echa pobicia sędziego

Podczas zawodów Garbarnia — Krowodrza na boisku Garbarni został pobity przez graczy Krowodrzy sędzia, prowadzący te zawody p. Zdybalski. Onegdaj na specjalnym posiedzeniu Wydział Gier i Dyscypliny K. O. Z. P. N. zawiesił gracza Krowodrzy Kabienia, do czasu wydania orzeczenia, oraz wyznaczył komisję, która szczegółowo zbada przyczyny zajścia.

Ligi Morskiej i Kolonialnej

Redakcja: Kraków, św. Krzyża 1. Administracja: Kraków, ul. Krowoderska 49. Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 900 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Tadeusz Józef Wójcicki. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. „Prefilius“, Kraków, św. Krzyża 3